Nr 16. Kraków 19 Stycznia — Sobota Rok 1867.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 2 |
| — we Lwowie | „ 21 | „ 5 c. 25 | „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus | tal. 17 sgr. 2 | tal. 4 sgr. 8 | tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii | fran. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ „ Belgii | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“, przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 18 stycznia.

Kiedy pierwszy raz powiedziano, że stanowisko delegacyi galicyjskiej w Reichsracie może być rozjemcze, uśmiech szyderczy, który się odbił w dziennikach, był tylko dowodem, jak dalece w naszych czasach nawyknięto do przemocy. Zdawałoby się, że prócz siły nie ma innnego czynnika, skoro nawet w roli pośrednika, i to w parlamencie, i to w sprawach domowych bo jednej monarchii, na siłę tylko się oglądamy i jej tylko możebny wpływ przypisujemy. A przecież sądzićby należało, że jeżeli gdzie to w parlamencie, zwłaszcza takim, jak zapowiedziany, w którym wszystkie stronnictwa do jednego celu, do ratunku monarchii przez organizacyę dążyć powinny, nietylko siłą pośredniczyć można, ale oraz stanowiskiem. Owóż stanowisko delegacyi galicyjskiej w Reichsracie jest z natury rzeczy rozjemcze, i właśnie dla tego nie może być innem.

Galicya nie zna sankcyi pragmatycznej, na którąby się powoływała, i którejby broniła, nie ma osobnej korony do rewindykowania, wcielona do Austryi mocą zaboru, posiada niewątpliwie prawa historyczne, ale żądać może tylko autonomii na podstawie równouprawnienia wszystkich ludów monarchii. Stąd to zapewne wnoszono, że stanowisko delegacyi naszej będzie po prostu autonomiczno-galicyjskie. Ale tak nie jest i być nie może.

Zapomniano jak się zdaje, że Galicya jest częścią dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, udzielnego przez wieki państwa, z kolejami całej chrześciańskiej Europy tak zespolonego, że chociaż wymazane z karty politycznej, wszędzie i zawsze w każdym parlamencie gdzie Polacy jako Polacy zasiadać będą, delegacya ich obok swego właściwego, jak w tym przypadku austryackiego, będzie miała europejskie stanowisko. Przeciw temu nic nie poradzi, bo przeszłość zostawia tradycye, które historya zapisuje jako prawa, a teraźniejszość je chcąc niechcąc uznaje. Narodu wymazać z Europy nie można.

Zapomniano dalej, że Galicya chce monarchii jednej i silnej, przeto też stanowisko jej delegacyi będzie stanowczo państwowe. Wzmacnia to jeszcze jej stanowisko europejskie, bo za prawdę złudzeniem byłoby sądzić, że Europie chodzić może o Czechów, Polaków a nawet i Węgrów; jeżeli jej o co chodzi, to o utrzymanie Austryi, jako państwa. Galicya pragnie utrzymania monarchii w jedności i sile; wyznaje otwarcie, że potrzebuje Austryi, i z tem pragnieniem wiąże się jej interes tak dalece, że w razie nawet, czego przypuścić nie chcemy, żeby nastąpić miały odstępstwa, jakich niekiedy z groźby tu i owdzie domyślaćby się można, Galicya przy koronie „stoi i stać chce“ — jak orzekła nie dawno przez organ swój Sejm.

Zapomniano również, że Polacy są i będą federalistami, bo niemi zawsze byli. Rzeczpospolita nasza była w istocie monarchią federalną. Ale też dla tego wiedzą, jakie są niezbędne warunki monarchicznego federalizmu. Mają doświadczenie, że świetność i potęga była w czasach silnej i dynastycznej korony; słabość i chylenie się ku upadkowi nastały, gdy króla na wybieralnego prezydenta zamienili, a prawa korony to właśnie, co dziś sprawami wspólnemi się nazywa, na korzyść mniemanych swobód umniejszyli. Są więc federalistami w Austryi, ale w monarchicznem znaczeniu, z doświadczeniem historycznem koniecznych ograniczeń federalnej wolności, aby się z prawami korony pogodzić dała, aby cały systemat nie wyrodził się w despotyzm lub anarchię.

Zapomniano nareszcie, że Polacy są reprezentantami indywidualizmu narodowości, przeciwnikami teoryi zlania się plemiennych żywiołów jakimkolwiek sposobem, bo jest on zawsze przymusem. Nie dadzą złudzić się żadnym choćby najpiękniejszym „aglomeratem“, żadną choćby najpowabniejszą „słowiańszczyzną“, wiedzą dobrze, co panslawizm bezimienny znaczy. Jak się łączyć mogą narodowości, uczy ich własna historya; ona także dowodzi, że drogą unii, federacyi, łączą się narody ale nie zlewają.

Przypomnienie tych nieodzownych w naszem przekonaniu odcieni stanowiska naszej delegacyi w zwołanym Reichsracie, wystarczy może na wskazanie, że nie jest ono ograniczonem samą tylko obroną autonomii krajowej. Bronić jej będzie delegacya zapewne jako kwestyi żywotnej, przeciw centralizacyi, której, jako przeciwnej wolności, Polacy nie znali nigdy, chyba w ostatnich czasach gwałtem nałożoną; przeciw dualizmowi, który jest tejże samej centralizacyi inną tylko formą, i również jak ona, stałby się zgubą monarchii. Ale czyż nie pozostaje jej nic do działania w sprawie samej organizacyi monarchii; wszak o ukonstytuowanie całej monarchi chodzi, i przedewszystkiem chodzić powinno? Czyż stanowisko jej z samej natury rzeczy nie jest pośredniczącem między separatystycznemi dążnościami Węgrów, wygórowanemi żądaniami federalistów a koroną? Któż ze stanowiska swego w Reichsracie lepiej od delegacyi polskiej, stojącej niezachwianie przy wolności, a pragnącej monarchii jednej i silnej, ocenić zdoła ustępstwa, które koniecznie nastąpić muszą, jeżeli dzieło organizacyi ma być dokonanem? Bo przecież każdy przyzna, że bez ustępstw przeobrażenie monarchii chyba cudem dojdzie do skutku, a kogóż nie zastraszą skutki, jakieby nastać musiały...

Wszystko atoli być może. Konstytucya, mająca swój wyraz w ogólnym parlamencie, nawet w sprawach tylko wspólnych trudną jest do przeprowadzenia. Upór Węgrów może się nie złamie, chociażby groziło niebezpieczeństwo rozbicia monarchii. Federalizm na równouprawnieniu politycznem wszystkich ludów oparty, może się nie udać. Reichsrath nawet, jeżeli się zbierze, może się zerwać przez jednych lub drugich; mniejszość wystąpieniem z niego zrywa go, bo w „rumfparlamencie“ wątpić można, aby kto chciał zasiadać i na co? Wszystkie te okoliczności, które niestety nasuwają się aż nadto na myśl w tej chwili, dowodzą tylko koniecznej potrzeby „affirmacyi“ w sprawie przyszłej organizacyi monarchii.

A f f i r m a c y i potrzebuje koniecznie delegacya galicyjska i to w każdym przypadku, jeżeli działać zechce. Negacyą nie można nic zbudować, w żadnych układach brać udziału, mało czemu można przeszkodzić, a nic się nie uratuje. Affimacyę mają dotychczas w całej monarchii tylko Węgrzy; siła, jaką im daje, widoczna. Nie mają jej Niemcy, bo owa affirmacya konstytucyi lutowej jest tylko negacyą polityki gabinetu hr. Belcredego, i nic więcej. Sama *Presse* narzeka, że się owo sławne zebranie stronników konstytucyi lutowej w Wiedniu na negacyę tylko zdobyło, na negacyę „nadzwyczajnego“ Reichsrathu, a polecając wybory do Reichsrathu na patentach lutowych, nie śmiało dodać, czy do „większego“ czy „szczuplejszego“. I słusznie, bo większego zwołać nie można, a szczuplejszy konstytucyjnie na nic się nie przyda. Ani adres nasz, ani czeski, ani żaden innny twierdzącego programatu co do organizacyi państwa nie postawił. Autonomia tu nie wystarcza, bo ta do kraju się zawsze głównie odnosi, a nie do całego dzieła przeobrażenia. Bez affirmacyi się jednak w Reichsracie żadna delegacya nie obejdzie, pomimo całej trudności jaka w postawieniu takowej towarzyszy.

Nie przesądzamy bynajmniej, jaką affirmacyę postawi delegacya nasza. Lecz w takiej chwili, jak dzisiejsza, nie weźmie nam nikt za złe, jeżeli wrócimy do myśli, którąśmy po raz pierwszy na d. 27 październik r. z. (Nr. 245 *Czasu*) rzucili, widząc nieprzełamane trudności w upatrywaniu koniecznie zbiorowego wyrazu (*concreter Ausdruk*) monarchii w parlamencie, kiedy tymczasem zdaniem naszem leży on w Koronie z natury rzeczy. W przekonaniu, że autonomie krajów koronnych w silnej tylko monarchii prawdziwych swobód używać mogą, rozwinęliśmy więcej jeszcze nasze myśli 1go grudnia r. z. (Nr. 274 *Czasu*). *Korrespondencya* urzędowa wiedeńska rozesłała wówczas telegram za granicę z oświadczeniem „że autor projektu reorganizacyi monarchi w *Czasie* w żadnej z rządem nie zostaje styczności“ i nic nad to prawdziwszego. Skoro atoli ów nasz projekt zastósowaliśmy do sprawy węgierskiej na d. 19 grudnia r. z. (Nr. 288 *Czasu*), radząc układy z Węgrami powierzyć ludom Austryi, wywołaliśmy bardzo ostrą krytykę *Pressy*, na którą w d. 4 stycznia r. b. (Nr. 3 *Czasu*) odpowiedzieliśmy. Zebraliśmy tu koleje, jakie myśl nasza przechodziła, aby się nie powtarzać i podać tylko takową w głównych jej zarysach, bez wchodzenia w szczegóły i rozumowania.

Na konstytucyjnem polu widzimy Sejmy krajowe jako jedyne koło konstytucyjne udane, bo z natury rzeczy wynikłe, i dla tego zawsze będące prawdziwym wyrazem krajów. Rozszerzenie więc autonomii krajowej z Sejmem i zupełna jej swoboda w sprawach krajowych. Sprawy wspólne oddane koronie; kontrola takowych w Radzie mianowanej przez Monarchę, ale ze Sejmów krajowych wybranej; wykonanie przez Namiestników w sprawach wspólnych wprost do korony odnoszących się. Wolność zupełna krajom urządzania się w grupy.

Oskarżenie naszej myśli o absolutyzm jest nieuniknione. Odpowiedzieliśmy na nie *Pressie*. Tu tylko dodamy, iż z silną autonomią nie mamy obawy, aby obrony zabrakło, w każdym razie byłoby jej więcej niż dzisiaj lub w dualizmie. Nie upieramy się zresztą, aby taka organizacya nie miała się doskonalić. Tymczasowość zyskana w tej chwili, gdzie jak się zdaje czekać nie można, wielkąby już była korzyścią. Co większa, jeżeli podobna organizacya nie odpowiedziałaby jedności monarchii i wolności federalnej w zupełności, to niezawodnie rzuconeby przynajmniej były podwaliny federalizmu. Monarchia mogłaby być silną, centralizacya i dualizm byłby usunięty, życzenia ludów znalazłyby w wielkiej części zaspokojenie, a sprawa węgierska nawet bez ostatecznego załatwienia, czegoby może wreszcie układy z ludami Austryi dokonały, w każdym razie nie groziłaby nieobrachowanemi następstwy.

---

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Kraków** 16 stycznia.

(*Dr W.*) Przed miesiącem objawiłem w dzienniku waszym życzenie, aby do zmiany obecnych pod wieloma względami wadliwych stosunków ludności żydowskiéj u nas, przyczynił się kraj sam czyli jego Sejm; przedstawiłem, iż wówczas tylko reforma dotycząca, która bądź co bądź raz do skutku dojść będzie musiała, obrócić się zdoła na pożytek całego narodu, a poleciwszy światłéj rozwadze posłów przedmiot ten, zakończyłem uwagi moje następującemi słowy:

„Prędzéj lub późniéj kwestya żydowska tak „nas przyprze, że cofnąć się nie będzie można „przed jéj natarczywością. Czyżby nie było słuszniéj a nawet i godniéj załatwić ją już teraz „z należytą rozwagą i dojrzałem ocenieniem?“

Z żalem zapisać trzeba, iż krótkość przeszłoroczněj sesyi sejmowéj, a może dotychczasowy skład Sejmu, nie pozwoliły zająć się tą sprawą. Lecz pokładać należy ufność w zmyśle politycznym naszéj inteligencyi sejmowéj, iż nie da się zrazić trudnościami doznawanemi od polityków ruskich, a w części i od mazurskich, i stanie na wskazanem jéj przez ducha czasu stanowisku. Że sprawa ta rozwiązaną być musi zgodnie z tradycyą narodową na podstawie wolności i oświaty, przekonani są wszyscy myślący ludzie w kraju, którym dobro powszechne nieobojętne, i głośno się z tem szczególniéj w chwilach silniéj rozbudzonego życia narodowego odzywają.

To też i korespondent z „Rzeszowskiego“ piszący pod znakiem T. K., oświadcza w N. 4 *Czasu* z b. r., iż się zgadza na to, aby kraj Izraelitów przypuścił do wszystkich praw obywatelskich, ale pragnąłby tylko, aby zarazem „w niektórych rzeczach“, na pewien przeciąg czasu poczynił zastrzeżenia. Szanuję przekonanie p. T. K. aczkolwiek z mojem niezupełnie zgodne. Objawić muszę jednak zdziwienie, iż tenże przytoczywszy ułamek powtórzonego powyżéj ustępu wzmiankowanej korespondencyi mojéj z 15go grudnia z. r. (w N. 287 *Czasu*) czyni mi zarzut, iż występuję z groźbą i to groźbą niepopartą milionem bagnetów Pozostawiając uznaniu każdego nieuprzedzonego czy zalecenie ścisłego rozważenia téj kwestyi w czasie obradującego Sejmu, czy domaganie się ocenienia wszechstronnego téj wszystkich nas zarówno obchodzącéj sprawy można zwać „groźbą“; muszę wyrazić żal mój z tego powodu, że przywykłem traktować zawsze sprawy krajowe ze stanowiska zasad a wstrętną mi jest wszelka polemika osobista. W dalszy rozbiór wywodów p. T. K. co do „groźby“ wdawać się nie myślę“. Zdziwienie jego, dla czego żydzi domagają się równouprawnienia, chociaż nie posiadają „miliona bagnetów“, pozostawiam również bez komentarza, daleki bowiem jestem od tego, aby chcąc oddać mu piękne za nadobne, pomawiać go o hołdowanie zasadzie hr. Bismarka: „siła przed prawem“, jakby to ze słów jego wywnioskować można.

Korespondent oświadcza następnie, iż nie pojmuje, na jakie prawa powoływać się mogą żydzi. Już w poprzednim liście moim znaleźć mógł w téj mierze odpowiedź: mojem zdaniem powoływać oni się mogą nietylko na prawa przyrodzone lecz także na nieprzerwalność myśli dziejowéj snującéj się przez całe pasmo historyi ośmiowiekowego ich pobytu w Polsce. Nikt może bardziéj odemnie nie pragnie, aby Izraelici nasi całą siłą duszy umiłowali kraj swój i przyswoili sobie język polski — nikogo większą nie przejmują radością dążenia do tego celu zmierzające. Dla tego zgadzam się także na zalecane przez p. T. K. pierwsze cztery t. z., „zastrzeżenia“ przy przyszłem uprawnieniu Izraelitów uczynić się mające. Któżby bowiem nie przyklasnął twierdzeniu, iż kwalifikacya rabinów winna być ściśle określoną, szkoły zaś oddane pod nadzór krajowéj zwierzchności szkolnéj, metryki w języku krajowym utrzymywane itp.? Nie mogę jednak tego powiedzieć o piątem „zastrzeżeniu“, ażeby żydzi osobny kontyngens w oddaniu żołnierza stanowili. Rozdział podobny wprawdzie, jeżeliby się opierał na rzeczywistych datach statystycznych, wcale nie może być uważany za środek przeciw żydom samym wymierzony, nie mogą się oni bowiem usuwać od ciążących na mieszkańcach kraju obowiązków, lecz byłby on tylko uświęceniem zasady *divide et impera*, któréj skutków kraj pod tylu względami już doświadczył. Do tylu już istniejących różnic w społeczeństwie krajowem przybyłaby jeszcze nowa. Zresztą dotychczasowe nadużycia przy poborze do wojska i wtedyby nie ustały, jeżeli wykonanie ustawy nie odpowie brzmieniu tejże; niechaj stróże ustaw pełnią należycie swoje powinności, a wszelki rozdział pod tym względem stanie się zbytecznym. Niechaj będą najsurowsze przepisy, niech będą ściśle przestrzegane, niechaj dla wszystkich będą jednakie obowiązki: na to się piszę i zawsze się pisać będę. Zasada ta jedna może zespolić żywioły, które się ze sobą łączyć mogą i do łączności są przeznaczone, ustawy zaś czysto ekskluzyjne dla pewnéj części społeczności nietylko nie zgadzają się z duchem wieku, lecz wątpię, czyby się nawet przyjęły.

Ocenienie szóstego „zastrzeżenia“, które sz. korespondent zaleca mianowicie, aby wszystkie weksle i dokumenta chłopskie *w rękach żydów znajdujące się*, wystawione przez osoby czytać i pisać nie umiejące, a przez urząd gminny nie uwierzytelnione, za nieważne uznawać, pozostawiam prawnikom. Ci bowiem najwłaściwiéj wykazać mogą ze swego stanowiska, o ile dadzą się usprawiedliwić i o ile jeszcze mogą istnieć obecnie podobne różnice w prawach cywilnych.

Utrzymuje także autor listu, iż w żadnym kraju nie dopuszczono żydów do udziału w równych prawach, póki nie zlali się z narodem, a że u nas przeciwnie pierwéj domagają się równych praw, a potem dopiero obiecują coś uczynić.

Otóż pierwsza część powyższego twierdzenia nie zgadza się z prawdą historyczną, gdyż uprawnienie żydów następowało wszędzie w miarę rozwoju cywilizacyi a zwłaszcza było ono dziełem owych chwil dziejowych, w których wielkie i szczytne myśli jaśniejszym niż kiedy indziéj wybuchały płomieniem. W ślad za równouprawnieniem poszło w żydach przebudzenie się uczucia własnéj godności, a zatem poczucie obowiązków względem kraju, do spotęgowania którego dzielnie przyczyniła się oświata. Co się tyczy naszego kraju pozwolę sobie na poparcie uwag moich przytoczyć następujące słowa Józefa Szujskiego: „W końcu rozprawić się musimy ze zdaniem dosyć powszechnem, któregośmy dawniéj sami bronili: „„Podnieście się moralnie! dajcie obywatelstwa i patryotyzmu dowody, uczyńcie co dla społeczeństwa, a otrzymacie równouprawnienie,““ mówi wielu. Żądanie to ma fałszywe założenie i podobnem jest do żądania, aby roślina jakaś rozwijała się i strzelała prosto w górę, chociaż się ją zamknęło w ciasnéj szklannéj bani“. (Zobacz *Listy ze Lwowa* str. 30.)

Niemniéj stanowczo oświadcza się w tym duchu jedno z najnowszych pism krajowych. Czytamy bowiem w *Przeglądzie Polskim*:

„Jeżeli chcemy rozbić obręcz, która zbija społeczeństwo żydowskie do kupy, jeżeli chcemy, ażeby żydzi postąpili w oświacie i stali się obywatelami, to musimy dać im wszystkie prawa które mamy sami“.

Kończąc powtarzam jeszcze raz, choćby szanowny korespondent ponownie posądzić mnie miał o „grożenie“, korzystajmy z smutnego doświadczenia na polu spraw krajowych nabytego i nie ociągajmy się z wymiarem sprawiedliwości, którą prędzéj czy późniéj ktoś wymierzyć będzie musiał.

---

**Z Sandeckiego** 15 stycznia.

(*Z. P.*) I. Zwołanie do Wiednia Zgromadzenia nadzwyczajnego z wysłanników krajów koronnych z tej strony Litawy do Monarchii austryackiej należących, jest postanowieniem wielkiej doniosłości. Każdy myślący obywatel w tem państwie osiadły poczuwa się do obowiązku wypowiedzenia otwarcie swoich przekonań w tym ważnym przedmiocie.

Dla zbadania go zastanówmy się nad zadaniem Zgromadzenia przez N. Pana powołanego. Zdaje się leżeć w jego zakresie:

*a*) Ułożenie łącznika pomiędzy królestwem węgierskiem a resztą krajów koronnych.

*b*) Wskazanie dalszego stanowiska Austryi w ogniwie państw europejskich.

*c*) Wyjaśnienie głównej idei państwowej czyli polityki zasadniczej, jakiej w Austryi, po opuszczeniu dotychczasowej a w swych skutkach szkodliwej, nadal trzymać się wypada.

*d*) Wypowiedzenie, jak się wewnętrznie państwo na przyrodzonych podstawach opierając, urządzić ma, aby nowemu posłannictwu wobec misyi historycznej odpowiedziało.

*e*) Nakoniec, wskazanie, jakie przymierza z państwami ościennemi korzystemi byłyby dla Austryi, aby zadanie swoje wypełnić i przez swych nieprzyjaciół w dziele przeobrażenia swego nie być przeszkodzoną.

Przystępując do rozwinięcia tych punktów wypada naprzód przebiedz w krótkości historyczny wywód polityki rządu austryackiego od r. 1848. Rząd po uśmierzeniu w krajach koronnych a następnie zwycięźeniu powstania w królestwie węgierskiem, pokusił się o przekształcenie państwa austryackiego w monarchię jednolitą na centralizacyjnym systemie opartą. Znane są podstawy łączące w przeszłości Węgry z Austryą, a chociaż upadłość tych praw wobec teoryi prawa ludów (Völkerrecht) po dokonanem zwycięztwie usprawiedliwiają, chociaż konsolidacya silnych państw w wiekach średnich temi kolejami postępowała, a niezaprzeczenie Anglia, Francya, Rosya dawniej a dziś Włochy i Niemcy za zgodą prawie całej Europy z pominięciem i starganiem odróżnień i samodzielności pojedynczych państw takiej centralizacyi dokonywują, zadanie podobne w Austryi powieść się nie mogło. Albowiem Austrya, złożona z całkiem różnych szczepów, z których największa część historyczną tradycyą do sformowanych państw należały, już też samoistne państwa tworzyły, nie posiada w szczepie niemieckim dotychczas przeważnym dosyć potęgi i siły asymilacyjnej do pochłonięcia różnorodnych żywiołów; a przeto wobec samych krajów koronnych zadania tego nie dokonała. Niejednolita więc Austrya po wyczerpującej wojnie stanęła do moralnej walki z królestwem węgierskiem poprzednio już sformowanem, wiekami uświęconem, zorganizowanem, wszelkie warunki samodzielnego bytu posiadającem, na prawie formalnem chociaż wątpliwem opartem, znajdującem w drugich krajach koronnych Monarchii austryackiej sympatyą w swych separatystycznych dążeniach. System centralizacyi, chcąc dzieła swego dokonać, przez cały ciąg istnienia opierał się na sile brutalnej, lękając się wszelkiego postępu, poczucia sił narodowych z dążnościami jego sprzecznych. Całe działanie obracał do powalenia wyrobionych już narodowości, poddmuchując istniejące lub stwarzając nowe waśnie różnorodnych plemion między sobą, wzajemną ich nienawiścią usiłował je wyniszczać. Za pomocą ubostwa i braku sił żywotnych, jakie samorodna oświata daje a rozwój życia politycznego użycza, spodziewano się z całej przeszłości samoistnych szczepów zrobić *tabula rasa*; a na tej oazie politycznej za pomocą paromilionowej ludności niemieckiej zbudować samorodne germańskie państwo, które, pochłonąwszy i strawiwszy obce organizmowi części, siłę swoją w systemie centralizacyjnym znajdując, wpływ swój wszechwładny w Niemczech i we Włoszech rozpościerając, utorowałoby drogę monarchii do wyłącznego zapanowania w Niemczech i zupełnego ujarzmienia półwyspu włoskiego, tak, jak odziedziczona w spadku tradycya polityki Imperatorów rzymsko-niemieckich wskazywała. Jednym ze środków do osiągnięcia celu tego uznano, aby ognisko rozległego państwa tak, jakby żołądek człowieka we wszelaki pokarm, opływało. Podnoszono materyalnie i moralnie Wiedeń, bogacono kosztem pomyślności innych narodowości stolicę. Uchwycono w pęta jej kapitalistów zasoby całego państwa, zespolono handel i wytwór wyrobów jedynie w stolicy i prowincyach niemieckich. Dalej dążąc znowu do wytkniętego celu zorganizowano kastę biórokracyi, w której przybytek ten tylko mógł się wdziergnąć i rachować na powodzenie, co się wyparł pierwej swych przekonań, swej narodowości, wiary politycznej, udzielności, charakteru, obywatelskości, i przestał być wszystkiem zresztą, oprócz bezwiednem narzędziem panującej biórokracyi i wytkniętego programu. Na nic atoli nieprzydały się powyższe usiłowania, bo nie obrachowano sił swoich, a Monarchia po wzburzeniach rewolucyj wewnętrznych, z zasobów materyalnych ogołocona, powaliwszy wprzód dla uratowania się prawie od niechybnej zagłady zwykłe podpory monarchizmu, to jest arystokracyę i szlachtę, na każdym kroku w własnych ludach napotykała nieprzezwyciężony opór dla znienawidzonego im przeobrażenia.

Pomimo to rząd trwając w obranej polityce ciągnął swój żywot rozkładowy, nie zbliżając go do zamierzonego celu, obudzał nienawiść w nieprzychylnych polityce jego sąsiadach, a kiedy godzina walki we Włoszoch wybiła oprócz źle ile się zdaje zorganizowanej i źle prowadzonej armii, wszelkich środków do prowadzenia wojny potrzebnych był pozbawiony. Z podpory własnych ludów ogołocony, których moralne wsparcie w obóz nieprzyjacielski się przeniosło, dla tego też przegrana kampania a nieszczęśliwa wojna zadała cios śmiertelny systemowi germańsko-biórokratyczno-wojskowo-absolutystycznemu, woli ludów Austryi przeciwnemu. Z upadkiem systemu zachwiała się Monarchia a dla ratowania państwa sama korona podjęła myśl jeżeli nie federacyjną to autonomiczną, i chęć zaspokajania dążności narodowych powstała. Nowo powołani doradcy korony, zgromadzili ludzi wytycznych rządowi znanych do wypośrodkowania skazówek przyszłej organizacyi państwa. Wówczas węgierscy mężowie stanu do tej Rady powołani o byt jedynie swego państwa troskliwi, wyzyskali na wyłączną korzyść Węgier tę szczęśliwą chwilę przez wyjednanie dyplomu październikowego przywracającego im sankcyą pragmatyczną, w moc której samodzielność państwowa prawnie zwróconą im została. Niebaczność owczesnych doradców korony przepomniała, że sama udzielność taka Królestwa węgierskiego nie da się pogodzić z systemem federacyjno-prowincyonalnym reszty monarchii. Zamiast korzystania z poprzedniego dokonanego i legalnego zwycięstwa nad Węgrami przemienienia ich w jednę z federowanych prowincyj państwa austryackiego mającego na dal spoczywać na autonomicznym rozwoju sił pojedynczych narodowości pod egidą najbardziej zmożnionego szczepu germańskiego, która to myśl wówczas, przy niechęci Słowian i Siedmiogrodzan do Węgrów a skromnych żądaniach reszty krajów koronnych, choć czasowo z zadowoleniem większości przyjąć się mogła; nieoględnem przywróceniem Węgrów do utraconych praw, w samym zawiązku programu zwichnęli go. System federacyjny jako skarłowaciały poród wraz z przedstawielami tej idei odrzucono. Wracając do idei centralistycznej, powołała korona wsparta życzeniami krajów niemieckich na doradców swoich ludzi w obozie niemieckim najznakomitszych. Nowe ministeryum zapragnęło wskrzesić centralizacyę, zapomocą statutów lutowych czyli parlamentaryzmu a rządząc państwem na zasadach pseudokonstytucyjnych zapewnić panowania giermanizme. Nowe ministeryum różnilo się tylko w środkach od ministeryum Bacha, a co system ostatniego na drodze siły brutalnej narzucał, system późniejszy na zasadzie wyższości moralnej żywiołu niemieckiego czynnością całej rządowej machiny wspartego na podstawie niby parlamentarnej większości osiągnąć zamierzał. Z jednej strony opór bierny całego

Królestwa węgierskiego, w którym Węgrzy zawarli już sojusz ze szczepami słowiańskiemi do korony ich należącemi na podstawie sprawiedliwych ustępstw madziaryzmu, z drugiej strony nieprzychylność ludów reszty monarchii do wznowionego systemu i wyzwolone z pętów niewoli życie narodowe szczepów słowiańskich, dążność prowincyj włoskich do oderwania się od monarchii wspieranych przez nieprzyjacielskie stanowisko królestwa przez Francyą podtrzymywanego na koniec nieudolna polityka zewnętrzna sprowadziwszy niefortunne wystąpienie w Frankfurcie, połowiczne zachowanie się wobec powstania polskiego, nierozważne przymierze z Prusami i fatalne wszczęcie wojny przeciw Danii, nędzny zarząd finansów, ubostwo ogólne, nieukontentowanie samych nawet Niemców.... udaremniły usiłowania restauracyjne tradycyonalnej polityki austryackiej na wewnątrz i na zewnątrz. Ministeryum Szmerlinga upadło. Postanowiono niezmieniając polityki zewnętrznej wejść w tranzakcyą z Węgrami a wewnątrz zaspakajając autonomiczne żądania krajów koronnych, nowe wlać życie znajdujące się w rozstroju państwo. A kiedy rozbierano w Radzie ministrów jaką przyjąć formę rządu na centralizacyi opartego czy dualizm czy federacyjny prowincyonalizm krajów koronnych, chciwy a zręczny współzawodnik potęgi w Niemczech korzystając ze słabości w przesileniu politycznem zostającego państwa, częścią posługując się nowo powstałym czynnikiem zasadą narodowości, częścią wsparty zbrojną pomocą o swą całkowitą niepodległość dobijających się Włochów, zaskarbiwszy sobie przychylność Francyi, co w tradycyonalnej polityce austryackiej widziała wroga, wywołał niesprawiedliwą wojnę, a umiejętnem jej prowadzeniem po kilkudniowej walce potęgę całego państwa zachwiał. Dyktując pokój pod Wiedniem zmusił koronę chroniącą się od zupełnej zagłady do oddania prowincyj włoskich i wyparcia się cechy państwa niemieckiego. Od tej chwili Monarchia wyrzekłszy się przeszłości, w rozstroju wewnętrznym bez obranej polityki zewnętrznej wegietuje w zawieszeniu żyjąc z dnia na dzień kosztem pozostałych sił machiny rządowej.

Po ukończeniu nieszczęśliwej, a w swych następstwach niezmiernie bogatej wojny, korona otrząłszy się z pierwszych wrażeń doznanych klęsk, uzupełniwszy swe ministeryum, powzięła myśl najpierw wewnętrznie za zgodą swych narodów się urządzić i wspólnie z niemi ułożyć dalszą politykę zasadniczą. Oczywiście najpierwszem zadaniem zgromadzenia powołanego jest przywiedzenie do skutku pojednania się z Węgrami i znalezienie odpowiedniej formy istnienia dla reszty krajów koronnych z tem pojednaniem pogodzić się mogącej: a na tym nowym utworze zbudować politykę zasadniczą odrodzonej Austryi, bez której żadne państwo pierwszorzędne ostać się nie może, jest następstwem tego zadania. Czeka więc to nowe zgromadzenie cel wzniosły; odpowiedzialność przed obecnemi i przyszłemi pokoleniami, samą nawet historyą zwala się na barki wysłańców ludów Austryi; odpowiedzialność, której sama korona się ulękła, powołując do dzielenia jej swe ludy, które o dalszym przeobrażeniu swem pospólnie z koroną stanowić mają. Jakie drogi wyjścia z tych trudności się nastręczają, z samego położenia krajów monarchią składających wyjaśnić się muszą — o tem następnie.

---

### Z Rzeszowskiego 12 stycznia.

*(H. S.)* Artykuł pod napisem: *„Głos duchowny w kwestyi zniesienia propinacyi“* w *Czasie* z dnia 30 grudnia 1866 r. Nr 296 umieszczony — powoduje nas do niniejszych uwag:

Wyznać musimy, że napis tego artykułu, zapowiadający podjęcie kwestyi *zniesienia* prawa propinacyi, wielce nas zainteresował; dotąd bowiem, chociaż poważne głosy w kwestyi propinacyjnej występowały, żaden jeszcze w kierunku *zniesienia* tego prawa się nie odzywał.

Spodziewaliśmy się po owym napisie dowiedzieć się o nowym wniosku, lub przynajmniej myśli, zamierzającej bez pokrzywdzenia praw stron interesowanych i ze słusznem uwzględnieniem tychże podać środek, chociaż prawdopodobnie niepraktyczny i odpowiedni, to przynajmniej najlepszemi chęciami nacechowany. Nie mogliśmy na chwilę przypuszczać, ażeby głos duchowny prawo własności ustawą ustalone i zapewnione a będące prawie w ogóle w naszym kraju oraz hipoteką pretensyj zakładów publicznych, sum wdowich i sierocińskich, tudzież rozlicznych innych wierzycieli, lekce sobie cenił i wywłaszczania jednych a pozbawiania odpowiedniego bezpieczeństwa i funduszu zaspokojenia drugich, bez wszelkiej realnej korzyści dla ogółu i dla kraju się domagał

Tem bardziej więc ciekawiśmy byli na sposób wywiązania się tego głosu duchownego z mniemanej zapowiedzi.

Lecz zaraz pierwsze ustępy tego artykułu przekonały nas, że szanowny korespondent X. L. K. kwestyę zniesienia prawa propinacyi z kwestyą wykupna tegoż pomieszał i błąkając się między temi pojęciami, na czynieniu ciężkich i dotkliwych zarzutów kolatorom, tudzież na wypowiedzeniu zdania, iż uchwalenie ustaw przeciw pijaństwu niezbędnem jest, poprzestał.

Co do ustaw przeciw pijaństwu, zawsze takowe, jeżeliby tylko skuteczność obiecywały, a zatem odpowiedniemi były, cały kraj, nie wyjmując kolatorów, z radościąby powitał; lecz sądzimy oraz, że same ustawy chociaż najlepiej obmyślone, bez usilnej, niezmordowanej pracy i systematycznego zajęcia się podniesieniem moralności ludu, dostatecznemi nie będą.

Łącznie więc z ustawami przeciw pijaństwu, a nim takowe wydane będą, samoistną niezmordowaną usilną staranność około podniesienia moralności ludu za konieczny warunek jego mierności w używaniu trunków uważamy. Lecz nie możemy przemilczeć, że w *przymusie* moralnym, zniewalającym lud do ślubowań bez samoistnego postanowienia i własnej jego woli jako wyniku lepszego przekonania i przedsiewzięcia, w publicznem kompromitowaniu i zawstydzeniu tych, którzy do slubowania nie przystępują lub się od niego odciągają, w korzystaniu z chwilowego uniesienia lub rozrzewnienia kilkoma słowy spowodowanego i wywołanego celem zaciągania do szeregów ślubujących, w publicznem nareszcie gromieniu wykraczających przeciw mierności indywidów a nie namiętności ich w ogóle, ani skutecznego starania i właściwej pracy dopatrzeć ani po takich środkach podniesienia moralności obiecywać sobie nie moglibyśmy. Przeciwnie wszelkiego rodzaju przymus, wszelkie środki powyższego rodzaju, nie wchodząc zresztą w ich właściwość lub niewłaściwość, nie uważamy wcale za takie, któreby moralność ludu podnieść i na mierność jego w używaniu napoju skutecznie i trwale wpłynąć mogły.

Co do zarzutu kolatorom uczynionego—takowy i zadziwiać i boleć musi. Każdy mający zdrowy na rzeczy pogląd, zrozumie i przyzna, że właścicielowi większej posiadłości ziemskiej pijaństwo i połączone z niem występki i wykroczenia ludu daleko więcej szkody, niżeli wyższy dochód z propinacyi, na pijaństwie się zasadzający, korzyści przynieść muszą.

Biorąc więc rzecz czysto materyalnie i pomijając zupełnie jej moralną stronę, chcąc nawet właścicieli prawa propinacyi co do wykonania tego prawa zgodnie z duchownym głosem wyłącznie jako samolubów— którymby na dochodzie z propinacyi więcej niż na moralności ludu i ich dobrobycie zależało — uważać, trzebaby z drugiej strony jednocześnie tymże właścicielom tak wielkie zaślepienie i niewyrozumienie własnego interesu przypisać, iż szkód z niemoralności ludu wynikających, a ich jako posiadaczy większych majątków najwięcej trafiających, nawet obliczyć nie umieją, i że za stosunkowo mały dochód z jednej strony a wielkie straty z drugiej strony chętnie ponosić chcą. Lecz na szczęście ani o samolubstwo ani o takie krótkowidzenie właścicieli prawa propinacyi i kolatorów pomawiać nie można; przeto też argument przeciw tymże przez wzmiankowany głos duchowny wymierzony pod względem logiki zadziwiać musi.

Publicznie wypowiedziane twierdzenie, jakoby wykonywanie prawa propinacyi duchowieństwo z kolatorami w kolizyę stawiało i opozycyę między nimi wywoływało, bolesnem być musi dla tego, że dojść może tych, którzy dokładnie prawdziwych stosunków nie znając i nad niemi się nie zastanawiając, łatwo w fałszywe i bezzasadne w tym względzie zdanie popaść mogą; każde zaś mylne zdanie i niewłaściwe pojmowanie stosunków społecznych, ze szkodą całej licznej klasy kraju połączone, nikomu dobrze myślącemu obojętnem być nie może.

Nadmieniamy wreszcie, że przypuściwszy nawet, iżby się znalazł wyjątkowo kolator, któryby do jak największego dochodu z prawa propinacyi z uszczerbkiem moralności, zdrowia i majątku konsumentów zdążał, takie niecne dążenie znającego swe powołanie dusz pasterza w żadną *kolizyę* wprowadzićby nie mogło; albowiem kapłanowi, dającemu się w pełnieniu swych obowiązków obawą narażenia się takiemu kolatorowi zachwiać, znajomości szczytnego swego powołania lub dobrej woli odmówićbyśmy musieli.

Ustęp nakoniec tego artykułu, iż inteligencya a w szczególności uprawnieni obywatele, wprawdzie przeciwnikami pijaństwa ale zarazem za tem są, aby sobie ludzie wódkę pili, byle się nie upili, wykrzywia prawdziwe zapatrywanie się ogółu w tym względzie.

Każdy rozsądny i praktycznem okiem na lud nasz patrzący nie dla tego pozwala mu pić wódkę, aby pił, lecz dla tego, że napój ten miernie użyty właściwościom jego życia jest odpowiedny. Zważywszy bowiem, że nasz klimat jest ostry i zimny, że kraj jest rolniczy i rozliczne ciężkie roboty po całych dniach poza domem podczas słoty lub mrozu o lichej strawie lub nawet o kawałku chleba tylko, bez ciepłego pożywienia, spełniane bywają, przyznać trzeba, że potrzeby ludzi pod takiemi okolicznościami pracujących miarą tych, którzy w ciepłem mieszkaniu siedzą i kilka razy na dzień ciepłe potrawy pożywają, mierzyć się nie dadzą.

Zarzut więc głosu duchownego, jakoby inteligencya za używaniem wódki—aż do stopnia bezpośrednio przed upiciem się będącego—była, jest także bezzasadny, gdyż, jak wyżej nadmieniono, byłoby to nieuwzględnieniem rzeczywistych potrzeb pracującej klasy, jeżeliby żądano, ażeby się miernego nawet pokrzepienia pod pewnemi warunkami podczas słoty, mrozu, w braku ciepłej strawy i odzieży, wyrzekła. *Omne nimium vertitur in vitium.*

---

### Wiedeń 16 stycznia.

*— r.* Skutek inicyatywy p. Beusta w kwestyi wschodniej sławiony przez organa półurzędowe, w rzeczywistości jest podobno wcale nieświetny. Lubo z Paryża nie nadeszła odpowiedź wręcz odmowna, to jednak, jak wam już wczoraj donosiłem, nie jest ona wcale przyklaskującą. Liczne zastrzeżenia gabinetu tuileryjskiego pozyskają jeszcze niewątpliwie nowe, skoro tylko stanowisko Rosyi w obec układów toczonych między Wiedniem a Paryżem wybitniejszem się stanie. Jak się spodziewać należało, Rosya nie mogła pominąć takiej sposobności podniesienia na nowo swych dawnych wschodnich pretensyj. Nie pytana i nie wołana, Rosya zapowiedziała ewentualnie swoje przymierze i chce, dawne i nowe gniewy puszczając w niepamięć, przyłączyć się zaraz do propozycyj austryackich, pod warunkiem, iż mocarstwa jako pierwsze następstwo jej nowej polityki na Wschodzie, zezwolą na unieważnienie owych ograniczeń, którcmi traktat paryski z r. 1856 spętał Rosyę. Domaga się więc ona, aby dozwolono jej trzymać flotę na morzu Czarnem i w portach tego morza, a nadto, aby przywrócono jej granice, jakie miała przed r. 1854. Zgoła Rosya żąda, aby Zachód wojnę wschodnią wykreślił z karty dziejów, a wówczas można być pewnym, że z ochotą przystąpi do propozycyj wiedeńskich. Taka jest mniej więcej treść deklaracyi, którą tu złożył hr. Stackelberg z upoważnienia swego rządu.

Możecie sobie wytłómaczyć, że takie oświadczenie posła rosyjskiego nie wielką sprawiło radość p. ministrowi spraw zagranicznych, bo owa sławiona inicyatywa jego mająca na celu przyniesienie ulgi chrześciańskim poddanym Porty, w skutek owej deklaracyi plącze się w niemiłym dilemmacie. Albowiem, albo będzie musiała Austrya wraz z państwami zachodniemi popierać interesa obce, wyciągając dla Moskwy kasztany z popiołu, albo też cała zamierzona dyplomatyczna interwencya na korzyść Rajasów dozna tego losu, co słynna interwencya Austryi i mocarstw zachodnich w r. 1863 na korzyść Polski.

Mówią tu, że lewica w sejmie bawarskim poruszy wszystkie sprężyny, aby nowego ministra spraw zagranicznych ks. Hohenlohe, zmusić do sojuszu ze związkiem północno-niemieckiem. W tutejszych sferach politycznych,—które, mówiąc nawiasem, obserwują pilnie każdy krok nowego ministra, co granice swego kraju radby rozszerzyć kosztem Austryi i z programatu swego, wrogiego dla Cesarstwa, żadnej nie robi tajemnicy — utrzymują za pewne, że nacisk ów jest wywierany za uprzedniem porozumieniem się między ministrem a naczelnikami lewicy, aby tym sposobem stworzyć jakąś przeciwwagę starobawarskiej klerykalnej partyi.

---

### Berlin 16 stycznia.

♁ Prasa tutejsza nie spuszcza z uwagi kwestyi przygotowującego się przeobrażenia Austryi. W ewentualnych następstwach swych jest to ważniejsze zadanie niż kwestya organizacyi Związku północnego. Prusy zajmują obecnie w północnych Niemczech tak przeważne stanowisko; interesa ich są już dziś tak ściśle i nierozerwanie powiązane z interesami państw związkowych; wpływ ich na losy tychże, jako państwa sześć razy większego, jest tak utwierdzony i nieunikniony: że w gruncie rzeczy mało na tem zależy, w jaki sposób i w jakiej formie organizacya Związku północnego przyjdzie do skutku. Polityczna sytuacya północnych Niemiec przez to się nie zmieni. Będzie to nawet, zdaniem niektórych dzienników, stanem nienaturalnym i nienormalnym, że Prusy, państwo pod każdym względem tak ogromnej przewagi, zostawać będą w stosunku związkowym czyli federacyjnym do kilkunastu tak drobnych państewek, albowiem warunkiem możności utworzenia się i trwania państwa konfederacyjnego jest, powiedzieć można, równość niemocy skonfederowanych członków, i potrzeba połączenia pojedyńczych sił, które zostawione same sobie nie zapewniłyby nawet bytu pojedyńczemu członkowi. Z pomiędzy państw Związku północnego jedne Prusy mogą stać o swych siłach. Już dla tego samego nie będą się stósowały do swych związkowych; innemi słowy, związkowi ci staną się rychlej później ich łupem. Związek północny będzie miał niewątpliwie trwałość tylko czasową; a jeżeli się, mimo takiego przekonania, wzięto do utworzenia go, to podobno dla tego tylko, aby go użyć jako środka do tem łatwiejszego zagarnięcia reszty Niemiec.

Jakże odmiennemi są od tego warunki i cele, a zarazem i polityczna ważność i następstwa przygotowującego się przeobrażenia Austryi. Z zajęciem, a po części i z pewnym niepokojem patrzymy tu na uporczywą walkę, którą *Czas* w przedmiocie tym toczy z centralistyczną prasą wiedeńską. Przystało dziennikowi waszemu, jako organowi opinii jednego z większych i ważniejszych krajów koronnych, wypowiedzieć otwarcie i bez ogródki zapatrywanie się jego na zamierzone przeobrażenie monarchii, i zarówno w interesie tejże, jak w interesie krajów i ludów w skład jej wchodzących, stanowczo odeprzeć przedawnione, niewczesne, i lekko mówiąc, nie już zarozumiałe lecz śmieszne uroszczenia centralistycznych organów prasy wiedeńskiej, które, zwyczajem wszystkich strąconych powag i potęg, nie chcą niczego zapomnieć i niczego się nauczyć, które piszą dalej tak, jakby w ciągu zeszłego roku nic ważnego na świecie nie było zaszło, jakby Austrya była zawsze jeszcze przeważnie państwem niemieckiem, i żywioł jej niemiecki otrzymał był od Opatrzności raz na zawsze wyłączny przywilej do samowolnego gospodarowania w reszcie krajów koronnych z ludnością innoplemienną prawie pięćkroć od niego większą i z cywilizacyą, ogólnie mówiąc wcale nieposledniejszą. Zdarliście maskę legalnej konstytucyjnej nieprzerwaności, osłaniającą te pretensye; okazaliście widocznie jak na dłoni, że i dualistyczne dążności tych dzienników niemieckich nie zmierzają do innych celów. Podzielamy tu zupełnie wasze zdanie, że tylko system federacyjny, z odpowiednią autonomią krajów koronnych, i z silną władzą centralną, może zbawić Austryą, uczynić ją wolną na wewnątrz, potężną na zewnątrz.

Nie potrzebuję wam nadmieniać, że prasa tutejsza, która pilnie śledzi każdego ruchu w Austryi, prowadzącego do jej odrodzenia się, a tem samem i do jej wzmocnienia, pochwala centralistyczne dążności stronnictw i dzienników austryackich. Jest to nie szczera pochwała. Nie wypływa ona z życzenia przewagi żywiołowi niemieckiemu nad innemi narodowościami, jak się to napozór wydaje, bo ona te kraje niemieckie Austryi uważa w skrytości już dziś za nierozłączne części przyszłego Cesarstwa niemieckiego, do którego, zdaniem jej, koniecznie przyjść musi, lecz wypływa z przekonania, że właśnie to upieranie się żywiołu niemieckiego w Austryi przy dawniejszych swych pretensyach uczyni niemożebnem zdrowe, silne i wielkiemi następstwami brzemienne odrodzenie się Austryi, a tem samem ułatwi Prusom osiągnięcie celów ambitnej polityki swej w Niemczech. Polityka ta nie poprzestałaby w ostatecznym zapędzie swym na zagarnięciu do powstającego cesarstwa niemieckiego samych tylko krajów niemieckich Austryi, lecz wyciągnęłaby rękę i po Czechy, i po resztę Szląska, i po Morawią, pod pozornym tytułem prawnym, że i te kraje niegdyś do terytoryum cesarstwa niemieckiego należały. Widać i ztąd, jak ważnem jest polityczne przeobrażenie się Austryi na państwo pierwszego rzędu w całem znaczeniu słowa nie tylko wobec przyszłości Niemiec, lecz także wobec przyszłości całej Europy. Dzienniki tutejsze puszczają raz po raz w obieg myśl, a z nią zarazem i radę, aby Austrya zbliżyła się do Rosyi, upatrując dla niej w takim kroku może jedyny sposób ratunku w dzisiejszem położeniu. Rada ta ma także tendencyjny cel swój, a jest nim zamiar odwrócenia całej uwagi Austryi na wschód, szukania wzmocnienia się ewentualną posiadłością pewnych krajów tureckich, uspokojenia Rosyi porzuceniem narodowości polskiej i odstąpieniem jej Rusi, zostawienia Prusom wolnej ręki w Niemczech, a ostatecznie związania się na nowo trzech państw w święte przymierze w celu przeprowadzenia nowego porządku w Europie. Nie lada zadanie! Każdy spać będzie, jak sobie pościele.

---

**Wiedeń** 17 stycznia. *Lloyd* peszteński najmocniej zaprzecza, aby w doniesieniu prażskiego *Tagesbote* o ułożeniu punktacyi przez pp. Lonyaya, Eötvösa, Andrassego i Pulskiego, mającej być przedłożoną deputowanym niemieckim, tkwiła iskierka prawdy.

*Lloyd*, jako organ Deaka może być w tym względzie dobrze poinformowany, dla tego też z doniesienia prażskiego dziennika wykreślić można bezpiecznie ów ustęp, który mówi o punktacyi ułożonej przez Pulskiego, Eötvösa, Andrassego i Lonyaya. Ale zaprzeczenie to *Lloyda* przemilcza o innych ustępach doniesienia podanego przez *Tagesbote*, a milczeniem swem je potwierdza. Wiadomo zaś, że mówią one o krokach, które Węgrzy pospołu z ministerstwem poczynić zamierzają, aby zebranie nadzwyczajnej Rady państwa koniecznie przywieść do skutku, że jako przeciwstawienie kandydatów dotychczasowych mają zalecać przy bezpośrednich wyborach liberałów z 1848 r., że w tym celu nawet dla Dr Fischhofa starają się o amnestyę. Tym wszystkim ustępom doniesienia prażskiego *Tagesbote*, *Lloyd* nie zaprzecza wcale. A gdyby nawet nie zatwierdzało ich to milczenie, to zatwiedza je następujące pismo, które Dr Fischhof przesłał wczoraj redakcyom wszystkich dzienników wiedeńskich:

Panie Redaktorze!

Powróciwszy do domu dziś po południu, zastałem ku zdziwieniu memu pismo z ministerstwa policyi, w którem uwiadomiony zostałem, iż najwyższem postanowieniem z d. 14 b. m. Cesarz JMć ze szczególnej łaski udzielił mi amnestyi. Zadziwienie moje było tem większe, iż nie tylko nigdy nie prosiłem o amnestyę, lecz przy sposobności zamierzonej w swoim czasie petycyi tutejszego kolegium doktorskiego, publicznie a następnie na kilkakrotne zapytywania, prywatnie odpowiedziałem stanowczo, iż wszelkie udzielone mi w y ł ą c z n i e ułaskawienie sprzeciwia się jak najmocniej tak moim zasadom jak i moim uczuciom.

Aby zapobiedz fałszywym tłumaczeniom, widzę się zniewolonym do oświadczenia, że lubo i dotychczas nie pomyślałem wcale o ubieganiu się o godność poselską, teraz atoli myśl ubiegania się o poselstwo więcej mi jest obcą, niż kiedykolwiek.

Wiedeń 16 stycznia 1867 r.

Dr *Adolf Fischhof.*

— *Wiener Abendpost* w ostatnim numerze powtarza artykuł londyńskiego *Globe* o kwestyi węgierskiej, który wcale nie pochlebnie wyraża się o żądaniach reprezentantów korony Sgo Szczepana. Utrzymuje bowiem, że Węgry tylko na węgierskiem stoją stanowisku, że żaden mąż stanu nie może przyznać „jednej prowincyi“ odrębnego ministerstwa, że Węgrzy nie mają prawa załatwiać sporu konstytucyjnego tylko z królem, bo tak daleko sięgającej samodzielności Węgrzy nigdy nie mieli, i t. d. i t. d. Otóż organ półurzędowy wspomniawszy o owym artykule *Globa*, dodaje ze swej strony taką uwagę: „dziennik angielski odmawia Węgrom praw, które my sami im przyznajemy.“

Trafnie charakteryzuje sytuacyę dzisiejszą ta okoliczność, że *Wanderer*, organ, jak wiadomo, węgierski, w ostatnim artykule wstępnym szeroko nad tem się rozwodzi, że konstytucya lutowa upoważnia Radę ściślejszą do traktowania kwestyj prawnopaństwowych! Wiadomo, że tym razem ściślejsza Rada państwa nazywa się „nadzwyczajnem zgromadzeniem Rady państwa,“ a jedyną różnica, jaka zachodzi między niemi, jest ta, że Rada „nadzwyczajna“ traktować będzie kwestyę prawno państwową, Rada zaś „zwyczajna“ takiemi sprawami zajmować się nie może. Otóż gdyby wywody *Wanderera* znalazły aprobatę w sferach rządowych, zatarłaby się ostatnia różnica między „zwyczajną“ a „nadzwyczajną“ Radą — oczywiście ściślejszą. Że do tego dążą Węgrzy, świadczy artykuł *Wanderera*.

Dzisiejszy *Wiener Journal* trudny temat wyszukał sobie do artykułu wstępnego. Chce w nim bowiem dowieść jasno, że dwa a dwa jest pięć, to jest, że między stronnictwem rządowem a stronnictwem „wiernem kostytucyi“ wcale wielka nie zachodzi różnica. „Rdzeń obu stronnictw — pisze *Journal* — w tem się ze sobą zgadza, że uznaje bezwzględną parlamentarną centralizacyę za niewykonalną (?). Oba stronnictwa życzą sobie pojednania z Węgrami pod warunkami, które harmonizować z konstytucyą lutową nie mogą. Oba stronnictwa życzą sobie zjednoczenia parlamentarnego krajów z tej strony Litawy, w których tożsamość ustawodawstwa stworzyła (?) długoletnie podobieństwo stosunków publicznych. Wreszcie oba stronnictwa zmierzają do rządu istotnie konstytucyjnego.“

W tych słowach organ półurzędowy bez ogródki zapowiada najściślejszy dualizm z odrębną Radą państwa dla krajów dziedzicznych.

— W Wiedniu obiega wieść, że N. Pan w ciągu jeszcze bieżącego miesiąca uda się w towarzystwie arcyksięcia Albrechta do Bruku nad Litawą celem inspekcyi wójsk. Podczas bytności tamże N. Pana, ma się odbywać strzelanie *en masse* nowemi karabinami iglicowemi.

— W gradeckiej *Tagespost* jakiś sumienny rachmistrz obliczył, że zwiększenie wydatków skarbu publicznego w skutek ostatniego awansu w jeneralicyi mniej więcej tyle wynosi, co oszczędności zaprowadzone przez przeniesienie na pensyą urzędników z buchhalteryi państwa, które jak wiadomo, srodze dotknęły liczne rodziny tych urzędników. Różnica zaś między wydatkami jest ta, iż objęci awansem jenerałowie z dotychczasowej pensyi bardzo dobrze wyżyć mogli; zaś urzędnicy buchhalteryi nawet z całą pensyą z biedą tylko wystarczyć mogli.

— Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych sejmu węgierskiego — we środę — adres w sprawie poborowej przesłano do Izby wyższej, która dyskusyę nad nim do dnia następnego odłożyła. W Izbie niższej obradowano dnia tego nad budżetem styczniowym, który przyjęto; w Izbie wyższej hr. Cziraky zdawał sprawę z przyjęcia deputacyi wysłanej dla złożenia JCMości życzeń noworocznych.

## Turcya.

*N. fr. Presse* zamieszcza tekst okólnika przesłanego przez W. Portę reprezentantom swym przy trzech dworach opiekujących się Grecyą, w Paryżu, Londynie i Petersburgu, w którym rząd turecki użala się na politykę wykonywaną przez Królestwo greckie. Zaprzeczano istnieniu tej noty lecz niesłusznie, jak się pokazało. Dokument ten brzmi:

Panie! Z wcześniejszych moich depesz dowiedziałeś się już o uspokojeniu wyspy Kandyi i skoncentrowaniu się resztek powstańców w dwóch jedynych punktach w Selinos i w Kissamos. Spodziewam się przed nadejściem tej depeszy, módz panu telegrafem donieść o zupełnem ich poddaniu się. Wiadomem jest, że powstanie daleko wcześniej i prawie bez rozlewu krwi mogłoby było być przytłumionem, gdy przybyli z zewnątrz grecy podszczuwacze nie byli zbrodniczemi podburzeniami i gwałtownemi mowami wpłynęli na mieszkańców wyspy i nie przyczynili się do przedłużenia rokoszu i pomnożenia liczby nieszczęśliwych ofiar.

Gdy Grecy przekonali się o nieudaniu się swych ruiną brzemiennych projektów względem Kandyi, poczęli otwarcie mieszać spokój Epiru i Tessalii. Usuwając wszelki wzgląd, przybyli oni, aby organizować bandy rozbójników, którzy pod opieką połączonych pod Lamią i Karwasara sił wojskowych rządu greckiego granice przekroczyli, aby tych naszych poddanych chrześcijańskich mordować, którzy stawiając im opór, wpadli w ich ręce, i grabić ich majątki.

W przewidzeniu energiczniejszych kroków na wiosnę, znaczne przygotowania uczynione zostały na lądzie i morzu.

Nie znajdujemy się więc w tej chwili wobec powstania wewnątrz, lecz wobec rządu, który usiłuje i w sposób jawny przygotowuje się terytoryum nasze zrewolucyonizować. Cieszę się mogąc stwierdzić, że pomimo najgwałtowniejszych knowań Gracyi, największa spokojność w całym kraju panuje. Wobec rozwijających się obecnie stosunków, uznają przeto zprzyjaźnione mocarstwa, jak o tem głęboko przekonani jesteśmy, że jawnie nieprzyjacielskie zachowanie się rządu greckiego równie względnie sprawy Kandyi, jak względnie powszechnego pokoju państwa w innych prowincyach, bezprzykładnem jest między dwoma w pokoju żyjącemi państwami. Lecz wszystko ma swoje granice, które nie mogą i nie powinny być przekraczane, a JCMości Sułtanowi, naszemu najdostojniejszemu panu, nie może dłużej pozostawać obojętnem, aby znaczna część jego poddanych, którzy pragną żyć spokojnie i używać zaręczonej im opieki, stawała się ofiarą namiętności i zgubnych planów ze strony greckich awanturników i aby pokój w jego państwie był zamącany i narażony. Gdyby przeto rząd grecki, depcąc zobowiązania, włożone nań z mocy traktatów, trwał w swem dotychczasowem postępowaniu, rząd cesarski ujrzałby się zmuszonym chwycić środków nakazanych mu obowiązkiem własnego bezpieczeństwa, zostawiając zarazem całą odpowiedzialność Grekom za wszelkie skutki, jakie środki te za sobą pociągnąć mogą.

Jesteśmy zdania, że trzy dwory opiekujące się Grecyą, które tak szczerze porządek i spokój na Wschodzie utrzymują i równie jak my pragną widzieć nienaruszone traktaty, które całość państwa zaręczają, same wszelkiej ewentualności zapobiedz mogą, wprowadzając zbiorowem i skutecznem postępowaniem rząd grecki na drogę prawności i obowiązków międzynarodowych i oświadczając kategorycznie, że jego obecne zachowanie się potępiają. W tem postępowaniu (trzech mocarstw opiekuńczych), powtarzam panu, widzimy jedyny środek skłonienia gabinetu ateńskiego do zmiany jego zaczepnego zachowania się, przyprowadzenia rewolucyjnego stronnictwa greckiego do rozwagi i zapobieżenia w końcu zerwaniu między obu rządami, gdy W. Porta wszelkie już wyczerpała usiłowania, aby niedopuścić do ostateczności.

Proszę pana ów stan rzeczy rządowi JCMości otwarcie przedstawić i prosić go usilnie, aby energiczne rady swe w duchu wskazanym gabinetowi ateńskiemu przesłał. Dodasz pan zarazem, że przypuściwszy, iżby krok ten na nieszczęście bez pożądanego skutku pozostał i Grecya nie przestawała niedopełniać traktatami na siebie włożonych obowiązków, rząd JCMości Sułtana ujrzałby się w tedy, chociaż z żalem, zmuszony takie środki obmyślić, jakiemiby go natchnął interes własnego zachowania.

Jesteś pan upoważnionym niniejszą depeszy JEksc. p..... odczytać i na żądanie zostawić mu jej odpis.

Konstantynopol 26 grudnia 1866.

(pod.) Aali.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 18 stycznia. W tych dniach Rada miejska rozpocząć ma obrady nad budżetem miejskim na rok 1867. W tym celu rozdano między członków Rady drukowany preliminarz, który już przeszedł przez Sekcyę skarbową i wnioskami jéj objaśniony został. Ogólne dochody obliczone są na złr. 215,516, których połowę, bo 108,972 złr. stanowi opłata konsumcyjna. Myto czyni 32,500 złr., a przychody z własności miejskiéj zaledwie kilka tysięcy. Do tych dochodów należy doliczyć dodatek z opodatkowania mieszkań na rzecz gminy, który wynosi 13,000 złr. Wydatki czynią tyleż co dochody, a z nich ważniejsze: etat urzędników blisko 60,000 złr., dopłata na utrzymanie straży policyjnéj 9.059 złr., oświetlenie miasta 21,746 złr., czyszczenie miasta 6,805 złr., drogi, bruki, mosty 27,716, kanały 4,500 złr., upięknienie miasta 2,135 złr., na szkołę rękodzielniczą 3,000 złr., na cele dobroczynne 9,300 złr., pociągi 3,550 złr., podatki do skarbu 5473 złr., kwaterunek 21,233 złr., z których połowa wraca pod formą noclegowego, opłat i t. d., wydatki przygodne 11,115 złr., zwrót funduszowi depozytowemu 10,000 złr., którego użycie wymaga wyjaśnienia; na dalszą budowę ratusza 12,000 złr., które będą powzięte z kapitałów miejskich.

— *Gazeta Narodowa* doniosła była, że Namiestnik hr. Gołuchowski wyjechał do Wiednia. Nie powtórzyliśmy tego doniesienia, czekając na wyjaśnienie, albowiem p. Namiestnik nie przejeżdżał przez Kraków. Dzienniki wiedeńskie naznaczyły również przyjazd hr. Gołuchowskiego do Wiednia na wczoraj, co zapewne dało powód do mniemania, że p. Namiestnik wyjechał. Dziś *Gaz Narod.* zamieszcza sprostowanie udzielone jéj z Dyrekcyi Policyi, jako p. Namiestnik nigdzie nie wyjechał ze Lwowa.

— (P.) *Sanok* dnia 15 stycznia. Niemal we wszystkich obwodach kraju naszego, jak to z dzienników i z innych źródeł się dowiadujemy, wyszła inicyatywa w ruchu przedwyborczym od téj osoby, która w tym względzie polecenie od komitetu centralnego otrzymała. Czy i kto otrzymał w Sanockiem takie polecenie, nie wiemy, gdyż nikt dotychczas nie rozpoczął u nas działania, opierając się jawnie na takiem poleceniu. Wyborcy ziemi Sanockiéj uczuli więc potrzebę poruczyć tę inicyatywę osobom, uznanym za godne do przewodniczenia w tych tak ważnych i cały kraj zarówno obchodzących czynnościach. W tym celu zjechało się na dniu 13 b. m. do Wzdowa grono wyborców z większych posiadłości, działających imieniem tak własnem jakoteż licznych swych komitentów, a przyłączyło się do tego grona kilku także z intelligencyi, do kółka wyborczego mniejszych posiadłości należących. Gospodarz domu p. Teofil Ostaszewski, powitał zgromadzenie przemową do okoliczności zastósowaną, i dziękując za zaszczyt jego osobie i domowi wyświadczony, wezwał wszystkich, ażeby połączonemi siłami starali się o pomyślny rezultat wyborów. Po zagajeniu posiedzenia zabrało głos kilku z obecnych, a wszyscy zgodzili się na to, że nie należy ograniczyć się tylko na agitacyi w kole wyborczem większych posiadłości, ale rozszerzyć takową głównie i na koła wyborcze z mniejszych posiadłości w całym obwodzie, gdyż tam agitacya daleko większą polityczną ma doniosłość, a z natury rzeczy jak

największéj oględności, pilności i prawdziwego poświęcenia wymaga.

Daléj zgodzono się na główne zasady kierunku, w którym działać należy, rozdzielono pomiędzy siebie czynności, i zaproszono pp. Teofila Ostaszewskiego, Wincentego Morzego, Zygmunta Rylskiego i Antoniego Tyszkowskiego, aby celem bliższego porozumienia się, ogólne zgromadzenie wyborców ziemi Sanockiéj na dzień 21 b. m. do Czytelni miejskiéj w Sanoku zwołali. Przyjąwszy to zlecenie, podpisano natychmiast przygotowane już w licznych egzemplarzach zawezwania, i takowe na wszystkie strony naszego obwodu rozesłano.

— Dziś w piątek miało się odbyć we Lwowie pierwsze posiedzenie Komitetu przedwyborczego dla wyborów posłów z miasta Lwowa.

— Na ręce nasze nadesłane były z Solanki wyroby włościan, a mianowicie skrzypce, czapki, cybuszki i stambułki, z przeznaczeniem ich na wystawę paryską; gdyby zaś termin wysłania ich tamże minął, mają one być sprzedane na rzecz wracających z Sybiru rodaków. Rzeczywiście, Izba handlowo-przemysłowa zawiadomiła nas, iż gdy co do tych wyrobów nie zgłoszono się na czas do komitetów wystawy paryskiego i wiedeńskiego, przeto przesłanie ich na wystawę nastąpić już nie może. Ażeby je sprzedać najkorzystniéj, zamiarem jest oddać je na wystawę fantów loteryi, która ma się odbyć późniéj za zezwoleniem władz w Resursie mieszczańskiéj, i tam znajdzie się sposobność wystawić je na sprzedaż więcéj dającemu lub użyć za fanty zakupione na loteryę.

— * Stanisław Moniuszko urodził się w r. 1819 w Mińskiem. Nauczycielami jego byli: własna matka, następnie w Warszawie Freyer, wreszcie w Mińsku Dominik Stefanowicz. Ten ostatni skierował wrodzone zdolności ucznia do obrania sobie muzyki za zawód życia. W roku 1837 wysłali go rodzice do Berlina, gdzie się kształcił trzy lata pod kierunkiem Rungenhagena. Od roku 1840 osiadł Moniuszko stale w Wilnie. Ukazało się też niebawem wiele piosnek jego i mile je przyjęto, z których kilka przeszło na własność ogółu, zyskawszy na Litwie narodowe wzięcie, jakby obywatelstwo ojczyste. Pieśń *Niepewność* (słowa Mickiewicza) zwróciła na siebie uwagę znawców. W r. 1846 wystawił Moniuszko w Warszawie operetkę *Loterya*; a zaraz potem do libretta (Wolskiego) *Halki* napisał muzykę. Następnie ukazała się kantata *Milda* (słowa Kraszewskiego) wykonana z wielkiem powodzeniem najpierw w r. 1849 w Petersburgu. Do większych utworów naszego kompozytora, należą: *Cztery litanie* z chórami i orkiestrą (na cześć N. Maryi Panny Ostobramskiéj), trzy *Msze* z tekstem polskim na organy, *Hymn* do Matki Boskiéj na sopran solo, chór i orkiestrę; *Dziady* (kantata do trzeciéj części poematu Mickiewicza), *Niola* (kantata osnuta na tle mitologicznem); pięć *Śpiewników domowych* ulubionych a powszechnie znanych na Litwie; operetki: *Ideał, Betty, Cyganie;* że tu pominiemy mnóstwo drobnych utworów, napomknąwszy tylko o *Hejnałach* do N. M. Panny wydanych przy rozprawie Łepkowskiego o téj pobudce krakowskiéj *(Tyg. illustr. warsz.* Nr. 84).

*Halkę* wystawiono w Warszawie po raz pierwszy w styczniu 1858, co otwarło Moniuszce nowe, szerokie pole pracy i sławy. Niebawem potem ukazały się opery: *Flis* (słowa Stanisława Bogusławskiego), *Rokiczana* (słowa Korzeniowskiego) i *Hrabina* (słowa Wolskiego). Z *Halki* arya *„Szumią jodły na gór szczycie“* a z *Hrabiny* polonez, zyskały najrozleglejszą popularność. W roku 1858 został Moniuszko dyrektorem opery w Warszawie.

Księgarnia warszawska Gebethnera wydała największą część dzieł Moniuszki. W roku zeszłym wyszły *Widma* (ułożone na fortepian), *Bajka* (uwertura na cztery głosy); *Pieśń Rokiczany* i *piosnka Stacha*, piosnka *Dla czego?*, oraz *Dziady*, i pojedyncze śpiewy z opery *Straszny dwór*.

Córka Moniuszki zdolna w drzeworytnictwie, otworzyła w Warszawie w domu rodziców zakład i szkołę drzeworytniczą dla dziewcząt, zkąd wychodzi wiele robót zasilających warszawskie czasopisma. Szkoła ta liczy kilkanaście uczennic. Panna Moniuszkowna poświęcała się przedtem malarstwu olejnemu.

— * Opis z waryantami kodeksu zwanego *Codex Zamoscianus*, rękopisu z końca XIII wieku, ważnego do dziejów Inflant (na który zwrócił uwagę p. August Bielowski), wydany został w Dorpacie przez C. Schirrena. Kodeks ów od Tarnowskich dostał się Zamoyskim; obecnie zaś znajduje się w Warszawie w zbiorach biblioteki ordynackiej tej rodziny. P. Schirren poświęca edycyę swoją pamiątce obchodu 50 letniego jubileuszu towarzystw naukowych w Mitawie i Dorpacie. Rękopis ten był znany dotąd z wydania Grubera (r. 1740) uskutecznionego wedle niedokładnej kopii pochodzącej z połowy XVI wieku.

— Dnia 17go stycznia przeciągając chmury sprowadziły po południu dészcz, śnieg i krupy drobne. Wiatr zachodni po południu nawet silny przeszedł na północno wschodni cichy. Ciepło w cieniu doszło do + 2°.5 od — 5°.7. Barometr postępując do góry wskazywał dnia 18go stycznia o godzinie 6téj rano 326‴,34; termometr zaś — 8°.0 R.

— W sobotę dnia 19go stycznia, Śgo Ferdynanda wynnawcy.

TEATR. *Śluby Panieńskie*, ów kwiat dramatycznego talentu hr. Aleksandra Fredry, zawsze świeży i niewiednący, po raz pierwszy w tym kursie pojawiły się wczoraj na scenie. Przyzwyczajeni w zeszłym roku widywać komedyą tę oddawaną z całą możliwą dokładnością, z całym urokiem, jaki wdzięczne w ogóle role, lecz wymagające doskonałej gry, wywierać mogą na widzów, stawialiśmy sobie pytanie czy przez ubytek dawnego przedstawiciela roli Gustawa, nie straci na wdzięku całość przedstawienia. Z przyjemnością przekonaliśmy się, że prawie nie znać było zmiany w obsadzeniu tej roli, tak wszystko szło gładko, tak szybko i potoczyście. Przy pierwszych przedstawieniach *Ślubów panieńskich* przez członków teraźniejszej sceny, wyraziliśmy zdanie, że komedya ta zajmuje jedno z pierwszych miejsc pomiędzy sztukami najlepiej tu odgrywanemi; zdania tego nie cofamy bynajmniej po przedstawieniu wczorajszem. Gra taka jak p. Hofmannowej, p. Rapackiego, p. Modrzejewskiej i p. Bendy, gra, która w najdrobniejszych odcieniach nie tylko odgaduje myśl autora, lecz prawie illustruje ją idealizowaniem wszystkiego cokolwiek głębokie pojęcie tej myśli uwydatnić może, musi właściwe wywierać wrażenie i wywierała też rzeczywiście. P. Hofmannowa to istne uosobienie Klary, żywej, wesołej, lecz zarazem nerwowej i wrażliwej; chciwej przewodzenia, lecz zarazem pokornej, kiedy się karta losu przeciw niej obraca. Nie wiadomo nam czy rola ta kiedykolwiek lepiej mogła być oddaną niż przez nią. P. Rapacki w roli Radosta, p. Modrzejewska w roli Anieli, to także typy trudne do dorównania. P. Benda, który wczoraj wobec świeżych wspomnień wiodących do porównań, dowiódł jak to niejednokrotnie nadmieniliśmy, że usilna praca jest najlepszą przewodniczką na drodze postępu. Dwie jeszcze role w komedyi tej pozostają, o których również pochwalnie wspomnieć winniśmy, rola p. Dobrojskiej odegrana przez p. Ekerową i rola Albina, którą przedstawił p. Ładnowski syn. Rola Albina jest z natury swej nieco naciągniętą, kochanków bowiem płaczących ciągle rzadko się spotyka, lecz o ile sobie z wielokrotnych przedstawień *Ślubów Panieńskich* przypomnieć możemy, mało kto rolę tę uczynił naturalniejszą i mniej przesadną, jak p. Ładnowski.

Publiczność kilkakrotnie porwana wyborną grą p. Hofmannowej, rzęsiste sypała jej oklaski, jak również w końcu wszystkim występującym.

*Sprostowanie:*

W sprawozdaniu z Izby handlowo-przemysłowéj wczoraj umieszczonem zasły następujące omyłki drukarskie:

w ustępie drugim, wiersz 33, zamiast: „takiéj bramie Floryańskiéj“ — powinno być: „samej bramie....“

w ustępie trzecim wiersz 3, zamiast: „Raby miasta“, czytaj „Rady miasta“;

w pozycyi 12 po wyrazach: „...uchwalono jednomyślnie u władz właściwych“ — dodaj: „wyjednać.“

*Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go stycznia.*

HOTEL POLLERA: Adolf Herberg kupiec z Mysłowic, hr. Blücher właściciel dóbr z Prus, Maurycy Selger urzędnik z Wiednia, Antoni Lisowiecki właściciel dóbr z Galicyi, Emanuel Rost budowniczy z Biały, J. Hasenberg kupiec z Radomska, Ludwik Schanzer Dr z Wiednia, Karol Polityński technik z Tarnowa, Stanisław Jekell rządzca dóbr z Galicyi, Franciszek Grünbaum z Wiednia, Franciszek Dundaczek inżynier z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Henryk Sienkowski właściciel dóbr z Kongresówki, Władysław Falkowski właściciel dóbr z Witrychowa, Ludwik Krzystkiewicz właściciel dóbr z Galicyi, Szymon Homburger z Prus, Jan Burzyński z Drezna.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.

w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Józefa i Katarzynę Krzywickich o dozwoleniu zahipotekowania Franciszka Szłapanka jako właściciela realności pod L. 557 4/4 we Lwowie; kur. Dr Sermak.— Sąd złoczowski spadkobierców Agnieszki Bekierskiéj i Julianny Kwolkiewiczową o wytoczeniu im procesu przez Leona Szeptyckiego o ekstabulacyę intromisyi Agnieszki Szeptyckiéj w posiadanie dóbr Pohorylec, Turkocina i Kazudaw; ustna rozpr. 19 marca. — Sąd Lwowski H. Lustmanna o nakazie zapłac. domowi handlowemu Sander et Siecke w Lipsku sumy weksl. 429 tal. 3 srgr.; kur. Dr Rechen.— Tenże sąd Jana Andriaschi o wydaniu mu pozwu przez Józefa Krahla o zapłac. sumy 105 złr.; kur. Dr Starzewski. — Sąd Samborski Gabryela Józefa Sulatyckiego o nakazie udowodnienia na prośbę Stanisława Słoneckiego praw do sum 12,000 złp., 200 złp., 100 złp., 471 złp., 814 złp. 20 gr., 72 złp. i 92 złp. na części dóbr Turzyłowa zahipotekowanych; kur. Dr Ehrlich.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kraków** 15 stycznia. Handel był daleko więcej ożywiony niż w zeszłym tygodniu. Dowozy na granicy były w poniedziałek bardzo znaczne, mianowicie dużo żyta dostawiono. Wszystkie artykuły miały dobry odbyt po ostatnich cenach. Pszenicę płacono po 36, 38 40 aż do 43½ złp.; żyto po 26½, 28 do 29 złp.; jęczmień po 20, 22, 24 złp.

Na wczorajszym targu w mieście usposobienie odznaczało się daleko większym ruchem. Dowozy dość znaczne prędko rozkupywano; ceny się nawet podniosły. Mianowicie na pszenicę było dużo żądań. Płacono pszenicę białą transito po 46 do 48 złp. za 192 ft. cł. Galicyjską żółtą po 12 do 12.50, wyborową aż do 12.80; białą okręgową po 12.50 do 12.90 za 172 ft. w. w. Zyto miało również dobry odbyt, szczególniej zakupywano dużo do Berlina i Wrocławia: płacono po 8.15 do 8.30; na miejscowe potrzeby od 8.40 do 8.50 za 162 ft. w. w. wyborowego towaru. Jęczmień 6.30 do 7 złr. za 142 ft. w. w. Owies utrzymał się przy cenie żądanej 3.60.

*Obwieszczenie urzędowe tyczące się zarazy bydła.*

C. k. Komisya namiestnicza w Krakowie wydała trzy obwieszczenia tyczące się zarazy bydła jedno 11go stycznia, dwa drugie 12go t. m. których treść tu w skróceniu podajemy.

I. W okresie czasu od 20go grudnia 1866 r. do 2 Stycznia 1867 r. włącznie zaraza bydła w Morawii w 13 miejscach wygasła, i tylko w jednem miejscu to jest Czernowirze (powiat ołomuniecki) na nowo wybuchła.

Według uwiadomienia c. k. namiestnictwa w Pradze z 4 b. m. zaraza bydła w Czechach w trzech miejscach wygasła, natomiast w jednem miejscu t. j. w Konczycu wybuchła.

II. Z powodu rozszerzenia się zarazy i zapalenia śledziony w Królestwie polskiem, a przytem pojawienia się jej w pogranicznych guberniach, przeto dla uchronienia bydła tutejszego zabrania się wprowadzenia bydła rogatego z Królestwa polskiego, tudzież zakazuje się sprowadzanie ztamtąd mięsa wołowego, nawozu, siana i słomy również jak i używanych sprzętów stajennych. Dozwala się aż do dalszego rozporządzenia sprowadzać skóry twarde i wysuszone, łój topiony w beczkach zapakowany, wełnę w workach i oczyszczoną szczecinę, pod tem jednak zastrzeżeniem, że przedłożone będą urzędowe certyfikaty, iż artykuły te pochodzą z miejsc w których zaraza nie panowała, ani też panuje.

III. Kr. pruski rząd oznajmił d. 5 b. m., że z powodu pojawienia się zarazy bydła w c. k. austryackiem państwie i w pogranicznych guberniach Królestwa polskiego komunikacya osób tudzież handel bydłem i artykułami bydlęcemi w następujący sposób ograniczone a względnie wstrzymane zostają:

1) Bydło rogate, owce, świnie, kozy, psy, drób, świeże skóry bydlęce, rogi, łój nietopiony, mięso wołowe, nawóz, siano, słoma i używane jakiekolwiek stajenne sprzęty przepuszczone być nie mogą ani z Królestwa polskiego ani z c. k. austryackiego państwa przez granice obwodów graniczących szląskich.

2) Nieobrobiona wełna, skóra sucha i sierć (z wyjątkiem szczeciny) wtenczas tylko przyjęte być mogą jeżeli przypuścić można, że takowe z miejsc zarazą nietkniętych pochodzą.

3) Tylko takie osoby bezwzględnie przepuszczane być mogą, u których z okoliczności wnosić można, że albo w żadnem miejscu zarazą dotkniętem nie były, albo też z żadnem bydłem bezpośrednio się nie satykały. Wszyskie zaś osoby, jako handlarze bydła i skór, oprawcy, garbarze, rzeźnicy z których wnosić można, że się z bydłem bezpośrednio stykały, tylko w razie ważnej potrzeby przepuszczone będą, i to po poddaniu się pierwej starannemu oczyszczeniu się pod policyjnym dozorem.

To oznajmienie kr. pruskiego rządu podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, z tem nadmienieniem, że i na Węgrach, według oznajmienia c. k. rady namiestniczej węgierskiej, zaraza bydła w 36 do 13 żupaństw należących miejscach panuje.

CENY ZBOŻA

*na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane 15 dnia stycznia 1866.*

| | od złr. | c. | do złr. | c. |
|---|---|---|---|---|
| Mierzyca pszenicy zimowej | 5 | 95 | 6 | 25 |
| Mierzyca pszenicy jarej | 5 | 75 | 6 | — |
| „ żyta | 3 | 95 | 4 | 20 |
| „ jęczmienia | 3 | 35 | 3 | 50 |
| „ owsa | 1 | 75 | 1 | 80 |
| „ grochu | 4 | 75 | 5 | 50 |
| „ jagieł | 6 | 50 | 7 | 50 |
| „ fasoli | 6 | — | 7 | — |
| „ tatarki | 2 | 25 | 2 | 75 |
| „ prosa | 2 | 75 | 3 | 50 |
| „ Koniczyny białej | 40 | — | 42 | 75 |
| „ „ czerwonej | 30 | — | 32 | 50 |
| „ ziemniaków | 1 | 44 | 1 | 50 |
| Cetnar wiedeński siana | — | — | 1 | 70 |
| „ „ słomy | — | 60 | — | 70 |
| Funt w. mięsa wołowego | — | 17 | — | 20 |
| „ „ z bydła drobniejszego | — | 15 | — | 18 |
| Funt w. polędwicy wołowej | — | 30 | — | 35 |
| „ „ słoniny | — | 40 | — | 44 |
| „ „ wieprzowiny | — | 20 | — | 24 |
| „ „ cielęciny | — | 16 | — | 18 |
| „ „ baraniny | — | 18 | — | 20 |
| Funt w. smalcu wieprzowego | — | 45 | — | 48 |
| „ „ sadła | — | 45 | — | 48 |
| „ „ soli | — | — | — | 9 |
| Funt w. świec rurkowych | — | — | — | — |
| „ „ świec stearynowych | — | — | — | 70 |
| „ „ świec łojowych | — | 40 | — | 44 |
| „ „ mydła | — | 30 | — | 32 |
| Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral. | — | — | 2 | 50 |
| „ okowity „ 82° „ | 1 | 96 | 2 | — |
| „ masła młodego śwież. | 2 | 90 | 3 | — |
| Kopa jaj kurzych | 1 | 25 | 1 | 35 |
| Miarka kaszy jęczmiennej | — | 50 | — | 60 |
| „ tatarczanej częstoch. | 1 | 25 | 1 | 30 |
| „ pszenicznej | 1 | 25 | 1 | 50 |
| „ perłowej | 1 | 10 | 1 | 25 |
| Miarka kaszy tatarczanej całej | — | — | 1 | — |
| „ tatarczanej łupanej | — | — | — | 80 |
| „ pęcaku | — | — | — | 80 |
| „ kaszy jaglanej | — | 85 | — | 90 |
| Cetnar wied. mąki pszenicznej | 9 | — | 12 | 55 |
| Siąga drzewa łupowego twardego. | 10 | — | 12 | — |
| „ „ miękiego | 8 | — | 10 | — |
| „ węgli kamien. kraj. | 19 | — | 23 | — |
| Cetnar w. węgli kamiennych | — | 44 | — | 54 |

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 15 stycznia 1867.

Radca Magistratu *Wisłocki.*

Delegowani obywatele: *Kozubowski*, *Kazimierz Robacki.*

Komisarz targowy *Jezierski.*

**Brody** 15 stycznia. Dowiadujemy się, że na podstawie już gotowego projektu trassy kolei Brodzko-Tarnopolskiej rozpocznie ministerium traktowanie z towarzystwem reprezentowanem przez hr. Seweryna Borkowskiego, p. Mołodeckiego i hr. Russockiego o udzielenie koncessyi do budowania tej kolei.

Na posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie d. 29 listopada r. z., radny Dr Rajski, jako prezes komitetu do sprawy kolejowej wydelegowanego, gorąco przemówił za konsorcium hr. Seweryna Borkowskiego, przedstawił korzyści dla miasta Lwowa z przyznania przedsiębiorstwa temu towarzystwu, ile, że uwzględnia ono z niemałą ofiarą kapitału słuszne życzenia miasta, i oświadczył się w imieniu komitetu stanowczo, iż to a nie inne consorcium przez Radę miejską poparte być powinno wobec wysokiego ministerstwa w celu otrzymania koncessyi.

Zgromadzeni w wielkim komplecie członkowie Rady miejskiej w zupełności podzielali to zapatrywanie się p. Rajskiego; żałować tylko należy, że dla szczupłych funduszów miejskich sekcya finansowa nie wniosła projektu na plenum Rady miejskiej, ażeby takowa jako współzałożycielka przystąpiła z kapitałem do konsorcium hr. Seweryna Borkowskiego.

Wywody sekcyi finansowej, że „z małym funduszem przystąpić, to lepiej nie przystępować, boby na tem powaga Rady miejskiej ucierpiała“, były zanadto skrupulatne i z nich słusznie wnioskować wypada, że członkowie sekcyi finansowej nie tylko nie są dobremi finansistami, ale że zapoznali interes miasta i interes kraju, bo omieszkali zapewnić reprezentacyi miejskiej głos w przyszłej radzie zawiadowczej; a byłby to fakt nadzwyczajnej doniosłości, gdyby Rada miejska zapewniła sobie wpływ w Radzie administracyjnej przez swego delegata, którybу popierał interes miasta zalecając np. rozdawanie obstalunków przemysłowcom lwowskim i interes kraju, zalecając np. obsadzając posad tutejszokrajowcami.

Tuszymy jednak, że tak światły minister handlu jak br. Wüllerstorf, słuszne życzenia kraju, poparte chociaż tylko moralnie przez Radę miasta Lwowa, tém pewniej uwzględni, iż hr. Seweryn Borkowski o okrągłą sumę 100,000 złr. mniejszej od rządu domaga się subwencyi niż inne współubiegające się o budowę tej kolei towarzystwa; tem pewniej, powtarzamy, że już teraz o 2 miliony tańszy przedłożył preliminarz, a zużytkowaniem sił i produktów krajowych, tudzież zaprowadzaniem uczciwej i oszczędnej administracyi chce złożyć dowód, że koleje mogą być o wiele taniej i o wiele lepiej jak dotychczas budowane, co wobec smutnego stanu skarbu publicznego i upadku gospodarstwa krajowego, byłoby bardzo pożądanem. X.

*Zakaz dowozu wieprzowiny do Rosyi i Królestwa Polskiego.*

Na wniosek Ministerstwa spraw wewnętrznych, Rada ministrów wydała zakaz potwierdzony przez Cesarza, względem dowozu do Cesarstwa rosyjskiego z Królestwa Polskiego z zagranicy lądem i wodą wieprzowiny i wszelkich z niej przyrządzeń tudzież tłuszczu wieprzowego, a to z powodu pojawiających się w Niemczech trychin. Wyroby tego rodzaju dostawione już do komor celnych, winny być poddane rozbiorowi lekarskiemu.

# Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

Petersburg 16 stycznia. Pogłoska podana przez *La France* o wysłaniu noty angielskiej do Petersburga, mającej zawierać uwagi nad ostatniemi ukazami tyczącemi się Królestwa Polskiego, jest zupełnie bezzasadną. (Nie wiadomo, od kogo wyszło to zaprzeczenie; nietylko zaś *La France*, lecz i *Indép. belge* równocześnie doniosła, że poseł angielski w Petersburgu wręczył ks. Gorczakowowi protestacyę formalną przeciw wcieleniu Królestwa Polskiego. *Red. Cz.)*.

Moskwa 16 stycznia. Zgromadzenie księży postanowiło otworzyć subskrypcyę na Kandyotów. *Moskowskija Wiedomosti* popierają wezwanie w tym względzie i nadmieniają: Pomoc pieniężna jest teraz najskuteczniejszem wsparciem. Najświetniejsze nasze zwycięztwa nie rozwiązały kwestyi wschodniej, lecz ją jeszcze zawikłały. Teraz mamy tylko niedopuścić, aby się obcy wdawali, a zostawić ludność własnym jej siłom.

Berlin 16 stycznia. *Provinzial Correspondenz* pisze: W wyborach do parlamentu idzie o spełnienie nareszcie życzenia ludu niemieckiego pod względem jedności, albowiem przedewszystkiem ścisły węzeł zjednoczy 30 milionów północnych Niemców pod przewodnictwem Prus, a Związek ten dozwoli rozciągnąć wkrótce dalsze węzły na wszystkie kraje niemieckie. Wielkie to dzieło wtedy tylko powieść się może, jeżeli reprezentanci ludu w parlamencie stanowczo i bezwzględnie wspierać będą plany króla. Skoro zapewniony jest bezwzględnie swobodny wybór ludu, starać się należy, aby ci co chcą wybierać po myśli króla, niepozostawiali odpowiednich kandydatów w wątpliwości.

Florencya 16 stycznia. Przedstawienie ministra skarbu Scialoja tłumaczy powody i rezultaty kursu przymusowego biletów bankowych i pożyczki narodowej 400 milionów. Minister składa rachunki kosztów wojny z Austryą, które wynoszą 357 milionów. Z końcem roku 1865 było w skarbie 364 milionów, które wystarczyły na pokrycie różnych pozycyj stanu biernego z r. 1866 wraz z wypłatą przyznaną Austryi, tudzież na pokrycie niedoboru r. 1867 wraz z przypadającą na Wenecyę częścią długu publicznego i przekazaną na Włochy częścią długu papieskiego. Wydatki ministerstwa wojny na r. 1867 zniżą się o 140 milionów. Ogólny niedobór na rok bieżący wynosi 185 milionów. Minister skarbu daje na nowo stanowcze zapewnienie, że nie nastąpi redukcya renty długu publicznego. Jutro przedstawi minister skarbu środki do zrównoważenia budżetu normalnego.

Florencya 16 stycznia. Dodatek do wniesionego w Izbie projektu budżetu na rok 1867 wykazuje ubytek rozchodów o 27 milionów w porównaniu z wykazem rachunkowym wniesionym w grudniu. Dochody preliminowane są na 865 ½ milionów; rozchody na 1024 milionów; niedobór przeto wynosi 159 ½ milionów. Izba deputowanych uchwaliła 147 głosami przeciw 79 zmieniony projekt ustawy względem sprzeczności parlamentarnych.

**Wiedeń** 17 stycznia.

— *r.* Znowu pojawia się wiadomość o rychłem utworzeniu odrębnego ministerstwa węgierskiego. Tu nie przypuszczają tym razem, aby wiadomość owa była prawdziwą; za prawdopodobne natomiast uważają, że w tych dniach ukaże się rozporządzenie najwyższe zamierzające wykonanie nowej ustawy o uzupełnieniu armii we wschodnjej połowie państwa i poddające takową konstytucyjnemu trybowi postępowania. Pierwszy krok do wydania takowego rozporządzenia już zrobiony, albowiem, jak wiadomo, przedłużono w Węgrzech termin składania wykupna od wojska.

Dwie sprawy zajmują przedewszystkiem w Europie uwagę powszechną: sprawa urządzenia Austryi i sprawa wschodnia. Pierwsza bowiem nie jest wyłącznie sprawą wewnętrzną Austryi, bo od jej rozstrzygnięcia zależą przyszłe stosunki Austryi we wszystkich głównych kwestyach europejskich. W tem należy też szukać przyczyny tego powszechnego zajęcia. W sprawie wschodniej nic nie przybyło dziś nowego, coby wskazywało znaczący krok jaki; tak iż zdawaćby się mogło, że inicyatywa Austryi w Paryżu zrobiona jest dotąd jedyną sformułowaną myślą rozwiązania sprawy wschodniej. Wszelako poza nią snują się projekta, to kongresu, to konferencyj, a między innemi i ten projekt, o którym nam telegrafowano, że Rosya dąży do rewizyi traktaktatu paryskiego, aby odzyskać posiadłości u dolnego Dunaju stracone w skutku tego traktatu.

*Wanderer* dowiaduje się, że rząd rosyjski zamierza założyć konsulaty nie tylko we Lwowie, lecz oraz w Krakowie, Pradze, Zagrzebiu i Peszcie. Do Zagrzebia byłby przeznaczony Serb Atanakowicz, major w służbie rosyjskiej, który przebywa w Zagrzebiu, a świeżo przybył do Wiednia dla udzielenia wyjaśnień poselstwu rosyjskiemu. *Wanderer* słyszał również, że rząd rosyjski chciał założyć konsulat w Poznaniu, przeznaczając na tę posadę pułkownika Weymarna, który w czasie powstania r. 1863 zostawał przy pruskim korpusie obserwacyjnym w Poznańskiem, lecz hr. Bismark odrzucił to żądanie ks. Gorczakowa.

*Niepodległość* wychodząca w Zürich najlepiej się może przekonać, jak dalece polityka przez nią reprezentowana względem Austryi na rękę jest Moskalom, bo *Nord* i *Dziennik Warszawski* powołują się na nią, na dowód, że się z sobą zgadzają, a *Zukunft* służąca interesom rosyjskim, pisze: „Dziennik emigracyjny polski *Niepodległość* pisze pod względem kwestyi polskiej i jej stosunku do Austryi i Rosyi — zupełnie w duchu rosyjskim“.

Berlińska *Volks Ztg* pisze, iż w ostatnich tygodniach odbywały się bardzo żywe korespondencye między Berlinem a Petersburgiem, a powodem do tego było postępowanie rządu austryackiego w Galicyi. Rosya i Prusy nie mogą bowiem znieść, że Polacy nie są ciemiężeni przez Austryę.

Wczoraj doniósł nam telegram, że Rosya posiada 700,000 żołnierza pod bronią, tj. o sto tysięcy mniej niż na stopie wojennej, i że spieszy się z przerobieniem artyleryi i karabinów. Nie wiemy, czy artykuł *Inwalida* zawierający to doniesienie jest pogróżką, czy ma na celu uspokoić Europę, że Rosya w tej chwili nie jest gotową do wielkich przedsięwzięć, nie będąc jeszcze uzbrojoną, tak jak tego wymagają nowe postępy sztuki wojennej.

*Wiener Abendpost* powiada, że część dzienników wiedeńskich przypisuje polityce austryackiej w kwestyi wschodniej cechę wystąpienia natarczywego, gdy tymczasem obecny stan tej kwestyi nie wymaga ani wdawania się Austryi, ani też szukania dróg pośredniczących, któreby Austryę o szkodę przywieść mogły. Urzędowy dziennik daje jednak poznać, że kwestya ta bynajmniej nie może być tak obojętnie braną, aby sobie nic z niej nie robić, i na dowód tego przytacza *Abendpost* artykuł *Gazety Krzyżowej*, wczoraj przez nas na tem miejscu powołany, a lubo żadnego zeń nie wyprowadza wniosku, wszelako wyraźnie w tym celu go przytacza, aby okazać, iż Austrya nie może stać nieczynnie z założonemi rękami w obec tej tak ważnej sprawy.

Ministeryalna pruska *Nordd. allg. Ztg* powstaje przeciw reformie wojskowej w Austryi, mówiąc, że takowa budzi niezadowolenie wewnątrz a nieufność zewnątrz, zwlaszcza, że ma być spiesznie przeprowadzoną, i że minister wojny przedstawiając potrzebę takowej Cesarzowi, wskazał za powód tej spieszności „wątpliwe położenie polityczne w ogóle.“ Organ rządu pruskiego przypomina okólnik bar. Beusta, który wskazał, iż zadaniem Austryi jest unikać wszelkiego zawikłania, i utrwalić europejskie stanowisko Austryi przez zagodzenie wewnętrznych sporów. Gdy zaś nikt z zewnątrz niezagraża Austryi, przeto niezachodzi z tej strony przyczyna powiększenia sił zbrojnych Austryi.

Możnaby na to odpowiedzieć, że i Prusom nic nie zagrażało, kiedy przedsiębrały reorganizacyę wojska, gdy tymczasem Austrya jest bardziej narażoną na zewnętrzne starcia na Wschodzie, we Włoszech lub w Niemczech, a że to ostatnie nienależy do czczych domysłów, o tem przekonywa inny ministeryalny dziennik pruski, którego słowa zamieszcza telegram berliński. Zapowiada on bowiem, że Prusy dążyć będą do zagarnięcia reszty Niemiec pod swoją supremacyę.

*Franz. Corresp.* pisze o stosunkach między Londynem a Paryżem co do kwestyi wschodniej, że układy prowadzą się bardzo gorliwie, ale Anglia trzyma się dotąd zdala i nie ma jeszcze mowy o porozumieniu się państw zachodnich pod względem wspólnego programu.

Król Pruski podpisał patent względem wcielenia Holsztynu i Szlezwiku do Prus. *Provinzial Corresp.* pisze z tego powodu: „Połączenie obejmuje aż do dalszego postanowienia całe Księstwu Holsztyńskie i Szlezwickie, jak i ową część północnego Szlezwiku, w której na podstawie zawartego traktatu ma wkrótce nastąpić głosowanie nad pozostaniem przy Prusach lub zwrotem do Danii. Dopóki to dalsze postanowienie nie zapadnie, mieszkańcy całego Szlezwiku mają prawa i obowiązki takie jak Prusacy, a przeto również prawo udziału w wyborach do parlamentu północnoniemieckiego. Wypowiedziane co do tego tu i owdzie wątpliwości są zupełnie bezzasadne.“

Głoszono, że hr. Bismark nie przyjmie krzesła deputowanego do parlamentu niemieckiego. Wszelako *Nordd. allg. Ztg* zapewnia, że przyjęcie lub odrzucenie przezeń wyboru nań padłego zależeć będzie od okoliczności, w jakich ten wybr nastąpi. Z tego wnosićby można, że hr. Bismark pragnie, aby go wybrano w Berlinie.

*La France* dowiaduje się o projekcie, jaki powstał w rodzinie książąt saskich. Idzie tu o zjednoczenie obu linij tak starszej ernestyńskiej jak młodszej albertyńskiej czyli królewskiej. Zjednoczenie to utworzyłoby nowe państwo znacznej wielkości, któreby mogło stawić czoło Prusom. Nie uwierzymy, aż zobaczymy. Pamiętamy bowiem drobne zawiści i intrygi, gdy szło o połączenie Koburgu i Goty w jedno księstwo, chociaż jedna z rodzin w obu tych księstwach panująca wymarła. Nadto wiążą się tu interesa domów panujących w Anglii, Portugalii, tudzież interesa innych agnatów, jak Koburg-Koharych.

Spór prusko holenderski o Luxemburg, uważany za twierdzę związku niemieckiego, zdaje się być bliskim załatwienia, bo jak półurzędowa *Corresp. Zeidlera* mówi, Luxemburg nie wart, aby się tyle o niego kłopocić. Zdaje się przeto, że wojska niemieckie opuszczą tę twierdzę, przez co więcej jeszcze Francya niż Holandya będzie zaspokojoną.

Według zapewnienia *La France* ciało prawodawcze francuskie otwartem będzie 11go lutego. Już w pierwszych dniach otwarcia jego, ma być przedłożony budżet, który w tych dniach ma być na wykończeniu.

*Wiener Abendpost* odebrała od swojego korespondenta ze Skadaru wiadomość z dnia 2 b. m., że wyprawa Mahmuda paszy na powstańców arnauckich powiodła się i około 200 jeńców przystawiono do Priterendi. Porta stłumiła to powstanie mahometańskie, które groziło niebezpieczeństwem wywołania na odwrót powstania chrześcijańskiego, a tem samem wojny religijnej. Ten sam korespondent donosi, że Porta na wiadomość, że przyrzeczone Czarnogórcom opuszczenie Nowego Sioła i zburzenie strażnicy pod Wysoczycą, nie zostało jeszcze dopełnionem, wysłała Izmaila paszę, aby to uskutecznił.

Marszałek Serrano, trzymany pod strażą i mający być wywieziony, uszedł z Mahon i dostał się podobno do Francyi, gdzie już wielka liczba wychodźców hiszpańskich znalazła schronienie.

Wice-król Egipski postanowił poprowadzić kolej żelazną z Suakinu (naprzeciw Adenu) do Berbery i Sudanu.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 18 stycznia. P. Becke mianowany jest podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu, otrzymawszy zarazem godność tajnego radzcy.

Paryż 17 stycznia wieczór. *La France* zaprzecza formalnie pogłosce o ruchach wojsk austryackich i rosyjskich w Galicyi. *Le Temps* mówi: Zapewniają, że niektóre mocarstwa domagają się od Porty, aby ta uczyniła pierwszy krok do zwołania konferencyi w sprawie wschodniej.

*Kursa.* Wiedeń 18 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 58·10. — Pożyczka narodowa 69.70. — Losy z roku 1860 84·70. — Akcye banku 721.— Akcye kred. 158.10. — Londyn 132.40. — Srebro 131·50.— Dukat 6·27.

Paryż 17 stycznia wieczór. Renta w końcu 69·32.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Ksawery Masłowski.**

## C. K. TOWARZZSTWO GOSPODARCZO-ROLNICZE Krakowskie.

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 2 b .m. i r., zawiadamia się Członków Towarzystwa gospod.-rolniczego Krakowskiego, iż

**Ogólne Zgromadzenie**

na dzień 21 Stycznia oznaczone, odbędzie się w sali Towarzystwa Naukowego przy Ulicy Sławkowskiéj, a rozpocznie się nabożeństwem w kościele Ś. Marka o godzinie 10 rano. (155-1-2)

---

**Józef Weiss,**

aptekarz „pod Murzynem“ w WIEDNIU,

Stadt, Tuchlauben N. 444, nowy 27,

poleca szanownej Publiczności następujące przedmioty:

(Przesyłki pocztowe będą tylko za dołączeniem 15 centów do należytości za opakowanie wysyłane).

| Złoty Medal 1845. | **PATE PECTORALE** Aptekarza *Georgé* w Epinale. | Srebrny Medal 1843. |
|---|---|---|

najdoskonalsze Cukierki przeciwko grupie, kaszlowi, katarowi, chrypce. Cena jednego pudełka 60 cent. Cena 6 pudełek 3 złr.

**Biszkopty czyszczące krew.** Dra Olivier w Paryżu, pod powagą rządu i przez cesarską akademię medyczną uchwalone, do gruntownego leczenia sekretnych chorób, liszai, skrofułów, chorób krwi. Wielka flaszka 6 złr., mała 3 złr. w. a.

**Dra Gallond Ciasto na robaki.** Ten niezawodny środek na robaki bardzo jest polecany, ma smak przyjemny i może dzieciom w zabawie być udzielanym. Cena 40 cent.

**Pastille digestives de Bilin,** (Ciasto trawiące Billińskie). Pastylki Billińskie wyrabiane ze sławnego Billińskiego zdroju szczawowego, zawierają w sobie rozpuszczalne części wody mineralnej. Zalecane są w zgadze, kurczu żołądkowym, w rozdęciach, w udrutnionem trawieniu w skutek przeładowania żołądka potrawami lub spirytualnemi napojami, — w kwaśnem odbijaniu, w chronicznych katarach żołądkowych, dalej przy używaniu wód mineralnych, w atonii żołądka i kanału kiszkowego, w hypokondryi i hysteryi. 1 pudełko 70 cent.

**Essencya na oczy** Dra Romershausena, na utrzymanie, powrócenie i wzmocnienie siły wzroku. 1 flakon z przepisem użycia 3 złr.

**Odontine** (Pasta do zębów) w porcelanowych słoikach po 84 cent. Ta Pasta do zębów jest najprzedniejszym środkiem do czyszczenia zębów, również do utrzymania ich zdrowo i biało. Osad kamienny na zębach bez bólu i w nieszkodliwy sposób usuwa, dziąsła wzmacnia, krwawieniu tychże i chwianiu się zębów zapobiega.

**Elixir balsamiczny** (Balsam na zęby i usta), tysiące razy wypróbowany jako wyborny środek do czyszczenia ust, odświeżenia oddechu; zęby i dziąsła zdrowo i czysto utrzymuje szczególnie po jedzeniu potrzebny. Cena flakonu 70 centów.

**Algontine.** Woda do natychmiastowego uśmierzenia bólu zębów. Jedyny dotąd pewny środek przeciwko bólowi zębów, działa natychmiast i nie zawiera żadnych spirytualnych, ostrych lub kwaśnych substancyj, może przeto i dzieciom być dawana. We flaszkach po 35 i 70 centów.

**Plaster rupturowy.** Używany szczególnie w rupturach brzusznych, wygotowany i polecony przez Dra Krusi, praktycznego lekarza w Bazylei. W puszkach blaszanych z opisaniem 4 złr.

**Cachou Aromatisé** dla usunięcia cuchnącego oddechu po paleniu fajki lub cygara, po użyciu spiryutalnych trunków, jako to wina, piwa itp., koniecznem przy odwiedzaniu lepszego i dobrańszego towarzystwa, teatru, balów, salonów itp. Ta Cachou składa się z czystych, zdrowiu zupełnie nieszkodliwych części roślinnych, jest prezerwatywą przeciw pruchnieniu jako też bólu zębów. Przy każdem użyciu żuje się jednę pigułkę, przez co cuchnienie jest usuniętem. Pudełko 70 centów.

**Prawdziwy Olej miętusowy** (Dorsch Leberthran-Oel). Znany jako wyborny środek leczniczy we wszystkich chorobach piersiowych i płucnych w najdoskonalszym gatunku i czystym smaku. Butelka po 1 i 2 złr. Kupującym 12 flaszek daje się 2½% zniżki.

**Balsam na odmrożenie** w słoikach po 50 cent., nawet w zastarzałych odmrożeniach uśmierza szybko ból i zupełnie go leczy; przez wieloletnie doświadczenie zjednał sobie ogólne wzięcie.

**Eau antéphélique.** Woda ta zrobiona z czystych części ziołowych, od wielu lat jako wypróbowany środek na odświeżenie, wzmocnienie i upiększenie skóry, zarazem do zupełnego zniszczenia wszelkiego gatunku piegów, zajadów, plam żółciowych itp. Cena flakonu 1 złr. Tuzin 9 złr.

Maks. Floryana Schmida, Dra medycyny i profesora **Tynktura na zęby** ból uśmierzająca, wzmacniająca, przeciw szkorbutowi. Tynktura ta robiona według oryginalnej recepty, z najlepszym skutkiem już od pięćdziesiąt lat ogólnie używana jako wzmacniająca woda do ust, ma te dwie wielkie zalety: jest bardzo skuteczna i dla swej bardzo niskiej ceny czyni zbytecznemi używanie wszystkich inszych kropli na ból zębów. Prawdziwa do nabycia we flaszeczkach z opisaniem użycia po 42 centów. Biorącym tuzin 25% zniżki.

**Uniwersalny plaster** Dra Buron w Paryżu. Opatrzony dyplomami wydziałów medycznych w Paryżu i Londynie, po zbadaniu w wysokich miejscach, sprzedaż publiczna dozwolona. Plaster ten szczególniej pomaga na odciski, na odmrożenia, na wszelkiego rodzaju rany i okaleczenia, pochodzące z ukąszenia, z ukłucia, z cięcia, — na szkrofuły, jadzenia się, wrzody, zanokcice, obieranie palca— Słoik kosztuje 30 c.

**Uniwersalny proszek do potraw** Dra Gölis. Dotąd niezrównany w swej działalności na trawienie i czyszczenie krwi na pożywienie i posilenie ciała. Wielkie pudełko 1 fl. 26 kr., a małe 84 kr.

**Hauschilda balsam na włosy.** W całych Niemczech ogólnie lubiony i znany środek na odżywienie zupełnego, a gęstego porostu na głowie. W dużych flakonikach 1 fl. 50 kr.

**Francuskie środki farbujące włosy.** odpowiednie celowi i wygodne w swem użyciu, szybkie i pewne w swej działalności, prześcignęły wszystkie dotąd w tym celu znane i zachwalane przedmioty szczególniej dla tego, że skutek zaraz następuje, a niedopiero po dłuższemu życiu — dalej, że użycie tegoż nieszkodliwe dla zdrowia, właśnie dlatego, że go się tylko raz używa, aby żądany kolor czarny, ciemny lub jasny włosom nadać. Toteż od dawna powszechnie jest lubiony, co najlepiej dowodzi jego praktyczności i nieszkodliwości zdrowiu. Kosztuje z opisem użycia 2 fl. 50 c.

**Anodyne Neklace Childrens Teeth.** Angielskie perły zębowe do zawieszania dzieciom na szyję, przez co dostają zębów łatwiej i bez bólu. Cena 2 złr. Biorący tuzin, dostaje 25% zniżki. (1615-2)

---

**O**głoszenie Rady gminnej Jasielskiej, w „Gazecie Narodowej“ z dnia 8 Stycznia 1867 N. 6, z napisem: „Sprostowanie“ umieszczone, a mające na celu spóźnioną nieco rehabilitacyę p. Józefa Pieniążka, burmistrza miasta Gorlic, za nielegalne przyłączenie się do wiadomej deputacyi Jasielskiej— która się Jego Ekscellencyi Namiestnikowi w dniu 12 Grudnia 1866 przedstawiła — wymaga ze strony Radnych miasta Gorlic następującego wyjaśnienia:

Szanowna Rada gminna Jasielska twierdzi zapewne z niewiadomości tylko zupełnie mylnie, jakoby na zgromadzeniu w Gorajowicach u Wgo Marcelego Łętowskiego, na dniu 3 Października 1866, i przy odbytej tamże— w skutek chwalebnego starania się Magistratu Jasielskiego— zbiorowej naradzie w sprawie zaprowadzenia gimazyum w Jaśle i wysłania w tym celu deputacyi do Jego Ekscelencyi Namiestnika, wybrani zostali jednogłośnie członkowie tej deputacyi, a pomiędzy tymi i p. Pieniążek, burmistrz Gorlicki, jako przedstawiciel mieszczaństwa.

Szanowna Rada gminna Jasielska pozwoli się objaśnić, najprzód: że na zjeździe Gorajowickim żadnych wyborów do owej deputacyi nie było; dalej, że do tej deputacyi panowie hr. Prosper Zborowski, Wincenty Petrowicz, ks. kanonik Gąsiorowski i ks. Sroczyński zaproszeni zostali; i że do tej deputacyi p. Józef Pieniążek na tym zjeździe głosem powszechnym obywateli ziemskich, duchowieństwa i mieszczaństwa zbiorowo i jednogłośnie (jak to Rada gminna Jasielska utrzymuje) wybranym n i e został, lecz że po prostu tylko przez burmistrza Jasielskiego, p. Kowalewskiego, w skutek koleżeńskiego porozumienia się z sobą, do niej był wyznaczony.

Atoli p. Kowalewski, któremu gorliwe i niezmordowane popieranie sprawy gimnazyum Jasielskiego za wielką policzyć trzeba zasługę, wiedział jako rytunowany urzędnik bardzo dobrze, że żaden burmistrz, bez zezwolenia Rady gminnej, w sprawach publicznych występować i posłannictwa publicznego imieniem gminy na siebie przyjmować nie może; i dla tego to, nie wiedząc z jednej strony nic o stosunkach gorlickich, a chcąc z drugiej strony dogodzić chęci p. Pieniążka uczęstniczenia w tejże deputacyi, wezwał pismem urzędowem z dnia 30 Listopada 1866, N. 2485. Radę gminną gorlicką o upoważnienie p. Pieniążka do wyjazdu z dputacyą do Lwowa i o zaopatrzenie go w odpowiedni na koszta podróży fundusz, do czego p. Pieniążek ze swej strony ten wniosek uczynił, ażeby przy tej sposobności złożyć mógł adres hołdu Jego Ekscelencyi Namiestnikowi od Gminy miasta Gorlic.

Rada miejska Gorlicka odmówiła jednak na posiedzeniu dnia 7 Grudnia 1866 panu Pieniążkowi żądanego upoważnienia i dotacyi na koszta podróży, a zgadzając się z myślą złożenia Jego Ekscelencyi Namiestnikowi rzeczonego adresu, uchwaliła przesłać i rzeczywiście przesłała takowy za pośrednictwem byłego posła gorlickiego Wgo Dra Rydzowskiego.

Gdy p. Pieniążek pomimo tego z deputacyą Jasielską do Lwowa wyjechał, a nawet nikomu urzędowania swojego nie oddał, przeto „Gazeta Narodowa,“ umieszczając w Kronice z d. 13 Grudnia 1866 w Nrze 286 wzmiankę o przychylnem przyjęciu deputacyi Jasielskiej przez Jego Ekscelencyę Namiestnika, dodała słusznie z swej strony uwagę, że do tej deputacyi przyłączył się także nieprawnie p. Pieniążek, burmistrz Gorlicki, bez upoważnienia Rady tegoż miasta. To też Jego Ekscelencya Namiestnik uważał rzeczywiście p. Pieniążka w tym składzie deputacyi za osobę prywatną, a nie za reprezentanta miasta Gorlic, w skutek czego tylko rzeczywiście Członkowie tejże deputacyi, a więc z wyjątkiem p. Pieniążka, mieli zaszczyt być przyjmowani na wieczornem zebraniu u Jego Ekscellencyi w dniu 13 Grudnia 1866.

Tak tedy „Sprostowanie“ Rady gminnej Jasielskiej nie sprostowało rzeczywiście nic, bo pomimo najlepszych swych chęci dla p. Pieniążka, nie zdołała Rada gminna Jasielska wykazać, że pan Józef Pieniążek z upoważnienia Miasta Gorlic (o co właśnie chodziło) przyłączył się był do owej deputacyi

Gorlice 12 Stycznia 1867. (160)

---

**P**odczas balu Akadem. zgubiono na galeryi **Kaftaniczek** pół-aksamitny, wyszyty stalkami. Łaskawy znalazca raczy go oddać do domu W. Gostkowskiego, ulica Bracka, na pierwsze piętro, gdzie na żądanie otrzyma stósowne wynagrodzenie. (74--2)

---

### W Handlu papierowym *Al. & Sim. Käs* w Wiedniu,

Stadt, Köllnerhofgasse N. 3.

| | złr. | ct. |
|---|---|---|
| 100 arkuszy papieru listowego i tyleż kopert w eleg. pudełku | -- | 90 |
| 100 ark. papieru listowegó kratkowanego lub liniowanego z natury, białego lub kolorowego, w pięknem pudełku | 1 | 30 |
| 100 ark. pap. list. z monogramami o najpięk. francuskich barwach | 1 | 20 |
| 100 ark. pap. list. z czarną obwódką | 1 | 20 |
| 100 ark. papieru list. angielskiego (Jokey-Papier) | 2 | 50 |
| 1 podwójna ryza najwyborniejszego pap. list. (w ćwiartkach), tj. 960 listów z bezpłat. odcisk. nagłówk. | 5 | — |
| 1 ryza najlep. pap. kancelaryjnego | 2 | — |
| 1 ryza tek pisarskich | 2 | — |
| 1000 sztuk pieczęci papierowych | 2 | 10 |
| 100 sztuk kart wizytowych na najlepszym podwójnym papierze glancowanym | — | 95 |
| 100 sztuk kart wizyt. na angielskim papierze brystolowym | 1 | 80 |
| 100 sztuk najnowszych kart brylantowych | 3 | -- |
| **Koperty własnego wyrobu:** | | |
| 100 sztuk po 20, 30, 40 i | — | 50 |
| 100 sztuk silnych na pieniądze | — | 60 |
| 100 sztuk kopert z odciskiem wyrażającym rodzaj pieniędzy | — | 80 |
| 1 serya (gros) najlepszych piór stalowych po 20, 30, 40, 50 i | — | 60 |
| 1 szabaturka o 60 książeczkach najlepszych kukurudzowych papierków na papierosy po 35, 50, 75 i | — | 90 |
| 1 szabat. najlepszych papierków tytoniowych Seaferlati na papierosy | 1 | 50 |
| 1 pudełko laku kolor. wonnego | — | 60 |

Największy wybór Obrazów jako wzorów do kopiowania. Największy Skład w Wiedniu.

Najnowsze karty porządku Kotyllionu, za tuzin 15, 25, 30, 50, 80 ct., 1 złr. 1 złr. 50 ct., najpiękniejsze 2 złr.

Wszystkie gatunki masek i kart porządku tańców.

☞ Zamówienia z prowincyi wypełniają się ściśle i rzetelnie za pobraniem pocztowem: (154-1-3)

---

## Folwark o milę od Krakowa,

obejmujący 24 morgów ornego gruntu, 6 mor. łąki i 19 morgów pastwistka, z propinacyą czyniącą obecnie rocznie 100 złr. jest od Marca b. r. na 12 lat do wydzierżawienia. (75 1-3)T.

Bliższa wiadomość u W. Siedleckiego Notaryusza w Podgórzu.

---

**Godna jest uwagi**

ck. uprzywil.

**KOMPOZYCYA do polityrowania,**

najodpowiedniejsza dla stolarzy, tokarzy, handlujących meblami i dla osób prywatnych do politurowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycya, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele czasu wymagające i kosztowne politurowanie nowych mebli za pomocą spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycyi zostają stół lub szafa zupełnie upolitorowane, i w politurowanych przedmiotach tą kompozycyą nigdy nie występuje olej.

Użycie tej kompozycyi jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypolitorowane prostem potarciem szmateczką w tej kompozycyi zmoczoną, i otrzymują taki połysk, jakiego przez politurowanie spirytusem osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycyi można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 cent. – małej flaszeczki 40 centów.

Główny Skład rozsyławczy utrzymuje *Fried. Müller* w WIEDNIU,

**Gumpendorf, Hirschengasse N. 8,** który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cent. (8-3-)T

☞ Składy utrzymują: w Krakowie Karol Herrmann bióro sped. — w Czerniowcach J. Schnirch · w Rzeszowie J. Scheiter i Sp.

---

## Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE.

### OBWIESZCZENIE.

Niniejszem zawiadamia się interesowanych, iż przez Filię Krakowską wydane, w obiegu jeszcze znajdujące się **5½ procentowe Assygnacye kasowe** Towarzyswa Zastawniczego, od **dnia 12 Lutego r. b.** począwszy, tylko po **5%** odsetkowane będą. (137--2)

Kraków dnia 12 Stycznia 1867.

Naczelnik: ***Koritschoner*** w. p.

## K. K. privil Pfandleihe-Gesellschaft.

### Kundmachung.

Es wird hiemit bekannt gegeben, dass die durch die Filiale Krakau emittirten im Umlaufe befindlichen **5½-procentigen Cassenscheine** der Pfandleihe-Gesellschaft, vom **12ten Februar l. J.** ab, nur mehr mit **5%** verzinset werden. (136--3)

Krakau am 12 Jänner 1867.

Der Vorstand: ***Koritschoner*** m. p.

---

## W SĘDZISZOWIE

### jest do sprzedania

każdego czasu, a do odebrania po strzyży



## 100 Owiec matek,



### rasy Negretti,

**odznaczających się niezwykłą gęstością wełny.**

☞ Owczarnia ta odznaczoną została medalami na wystawach:

**w Krakowie w roku 1860,**
**w Tarnowie „ „ 1862,**
**a w Wiedniu „ „ 1866**

zaszczytne uznanie odebrała. (52-4-5)

---



## SKŁAD

ogniotrwałych *i od wszelkiego włamania się* dokładnie zabezpieczonych



## KAS,

z pierwszej fabryki

***Fryder. Wiesego* z Wiednia,**

**w Domu Komisowym Krakowskim**

## Emila Artla,

dawniej

***Walerego Wielogłowskiego,***

**przy ulicy Mikołajskiej.**

*Medale otrzymane na wystawie:*

**Londyn 1862.**

**Monachium 1854.**

**Londyn 1851.**

**Paryż 1855.**

Kasy te, skutkiem swego wewnętrznego urządzenia mechanicznego, którego cząstki przy pewnych stopniach gorąca wodną parę nawet wydzielają, wytrzymały głośne próby na sobie odbyte, dowodząc najskuteczniej ubezpieczenia od ognia; — zalecają się przeto, tak z tego, jak i z swej taniości i niezmiennej ceny, a przytem z elegancyi, przed wszystkiemi tychże wyrobami z innych fabryk.

Od wszelkiego naśladowania broni wyłączny ck. przywilej na ten wynalazek. (133-2-3)T

---




# Kasy ogniotrwałe

## i od wszelkiego włamania się dokładnie zabezpieczone,

które przy wielorakich **próbach ogniowych** okazały się **niezawodnemi,**

z fabryki **F. Wertheima i Sp. w Wiedniu,**

znajdują się w Krakowie jedynie

u **JANA BARTLA**

**w Rynku głównym** (156-1-)

w kamienicy JO. Księcia Jabłonowskiego.

---

**Do Handlu Win Jana Gralewskiego,**

potrzebnym jest **Subjekt** lub **młody człowiek** do tego usposobiony, z dobremi świadectwami. (162-1-3)

---

**P**oszukuje się gdziekolwiekbądź **Apteki** do zadzierżawienia. Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“ (163-1-6)

---

**Propinacya** w Łobzowie i Nowéj Wsi narodowéj pod Krakowem jest do wydzierżawienia od 1go Lipca 1867. Warunki dzierżawy podaje Dr. *Biesiadecki* Adwokat w Krakowie. (76-1-2)

---

### HAMBURSKI Skład Kawy i Herbaty w WIEDNIU,

(verlängerte Weihburggasse N. 27),

jest w możności, przez swą bezpośrednią styczność z najpierwszymi składami Europy, każdą konkurencyę przetrzymać i po najtańszych cenach, które tylko kupcy hurtownie biorąc, otrzymują, także i częściowo biorącym ustąpić najprzedniejszych gatunków Kawy od 75 do 94 c. za 1 f. w. w. Herbaty od 1 złr. 80 c. do 10 złr. „

Dla używających dużo Herbaty, szczególnie poleca się powszechnie ulubioną, a jedynie przez powyższy Skład dostarczaną w prawdziwym gatunku Hamburską mięszaninę po 3 złr. 1 funt w. w. Na podarunki Noworoczne za mierną zapłatę w eleganckich pudełkach blaszanych z chińskiemi ozdobami na 1 funt 75 c na ½ funta 50 cent., na ¼ funta 35 centów.

☞ Zamiejscowe obstalunki za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, natychmiast będą uskutecznione (1609-4-10)

---

### SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i nieochybnie *rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.* Apteka Grimault et Cie dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam Kopajowy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencyi Matiko i balsamu Kopajwy. Pigułki te nietylko że skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu Kopajwy:

Każdy flakonik opatrzony jest napisem. *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniej śp. Molędzińskiego); w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Gallego*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.* (20-2-15)

---

### SZCZOTECZKI ELEKTRYCZNE i Elixir do zębów Dra Laurentiusa.

(11-2-6)T



Niezawodny środek przeciw wszelkim cierpieniom zębów i dziąseł.— Szczoteczki te używają się na sucho; użycie ich przywraca zębom emalię i białość naturalną.

Dostać można w aptekach: w Krakowie u Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie u Wgo *Piotra Mikolasza.*

---

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| **Kraków** 18 styczn. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100zł. | 113 | 111 |
| — nowe obr. „ | 121 | 117 |
| Listy zast. pol. bez k. | 77 | 75 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 382 | 372 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 178½ | 174½ |
| Talary prs. za 100 tal. | 197½ | 193½ |
| Bankn. pr. za 150 złr. | 77½ | 75½ |
| Srebro nowe austr. | 132 | 130 |
| Dukat ważny | 6 28 | 6 13 |
| Napoleon d'or | 10 60 | 10 35 |
| Półimperyały rosyjs. | 10 85 | 10 65 |
| Listy galic. nowe z k. | 74 75 | 73 75 |
| — — stare „ | 78 25 | 77 25 |
| Oblig. indem. „ | 68 75 | 67 25 |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 220 | 215 |
| „ L.-Cz. z całą wpł. | 185 | 180 |

| **Wiedeń** 17 styc. (t) | złr. cent. |
|---|---|
| 5% Metaliki | 58 30 |
| 5% Pożyczka narod. | 69 70 |
| Akcye banku wied. | 721 |
| — — kred. | 159 40 |
| Losy 5% z r. 1860 | 84 50 |
| Srebro | 131 — |
| Londyn 10 funt. szter. | 132 10 |
| Dukat pojedynczy | 6 27 |

| **Wiedeń** 16 stycz. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 54 16 | 54 |
| — Pożyczka narod. | 69 80 | 69 70 |
| — Metaliki na m. k. | 58 80 | 58 60 |
| — Obl. ind. niż. Aus | 84 50 | 84 — |
| — — czeskie | 88 50 | 88 — |
| — — węgiers. | 70 25 | 69 75 |
| — — chor. i b. | 73 75 | 73 25 |
| — — galicyjs. | 67 25 | 66 50 |
| — — bukow. | 65 25 | 64 75 |
| — — siedmgr. | 66 50 | 65 75 |
| Pożyczka głod. gal. | 93 50 | 93 30 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 93 60 | 93 50 |
| 4% Galicyjskie | — — | 74 50 |
| 5½% Węgiersk. los. | 88 — | 87 50 |
| 5% Boden Cr. austr. | 105 50 | 104 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 139 75 | 139 25 |
| — — — 1854 | 75 50 | 75 — |
| — — — 1860 | 84 50 | 84 40 |
| — — — 1864 | 75 50 | 75 30 |
| — Como-Rente. | 18 50 | 18 — |
| — Kredytowe | 127 80 | 127 60 |
| — żegl. par. na D. | 89 — | 88 — |
| — Ks. Esterhazy | 93 | 90 — |
| — Księcia Salm. | 30 50 | 29 50 |
| — — Palfy | 25 — | 24 — |
| Losy ks. Klary | 28 — | 27 — |
| — hr. St. Genois | 26 50 | 26 — |
| — miasta Budy | 25 — | 24 — |
| — ks. Windischgr. | 18 — | 17 — |
| — hr. Waldstein. | 22 — | 21 — |
| — hr. Keglevich | 14 50 | 14 — |
| — Rudolfa | 12 50 | 12 — |
| *Akcye bank. i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 729 | 727 |
| Zakładu kredytowego | 159 30 | 159 10 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 478 — | 476 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 1596 | 1593 |
| — rządowéj tr.-a. | 206 40 | 206 20 |
| — zachodniéj c. El. | 134 50 | 134 — |
| — Pardubickiéj | 121 50 | 121 — |
| — południowéj | 204 25 | 202 75 |
| — Galicyjskiéj | 219 — | 218 50 |
| Czerniow. z wpł. 80% | 183 50 | 183 — |
| *Kursa zagraniczne:* (3 miesięczne) | | |
| Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 5½) | 112 25 | 112 — |
| Augsg. 100 zł. nr (5) | 111 40 | 111 20 |
| Berlin 100 tal. (5) | | |
| Frankf. n. M. 100 (4½) | 111 50 | 111 30 |
| Hamb. 100 mark. (3½) | 99 — | 98 75 |
| Londyn 10 fun. (4½) | 132 50 | 132 — |
| Paryż 100 frank. (3) | 52 65 | 52 60 |

| *Waluty-* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony | 18 — | 17 90 |
| — pół korony | — — | — — |
| — dukat na wagę | 6 27 | 6 26 |
| — — obrączk. | 6 27 | 6 26 |
| Złoto *al marco* | 6 25 | 6 24 |
| Napoleondory | 10 59 | 10 58 |
| Suwereny | — — | 17 — |
| Fryderyki | 11 25 | 11 15 |
| Luidory (niemieckie) | 10 95 | 10 85 |
| Suwereny angielskie | 13 35 | 13 25 |
| Imperyały rosyjskie | 10 90 | 10 85 |
| Srebro | 131 50 | 131 25 |
| — kupony | 131 50 | 131 25 |
| Talary związkowe | 1 97 | 1 96 |
| Pruskie bilety kas. | 1 97 | 1 96¾ |
| **Lwów** 16 styczn. | | |
| Dukat | 6 29 | 6 22 |
| Półimperyał rosyjski | 10 87 | 10 71 |
| Rubel srebr. rosyjsk. | 2 3 | 1 97 |
| Talar pruski | 1 98 | 1 95 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 75 50 | 74 75 |
| — — m. k. | 79 7 | 78 31 |
| Obligi indem. b. kup. | 67 13 | 66 43 |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 220 50 | 218 17 |
| „ „ lwow.-czer. | 185 83 | 183 67 |

| **Warsz.** 16 stycz. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały rubli | — | 6 10 |
| Obligi skarbowe „ | — — | — — |
| Listy zast III okr. „ | 75 75 | 75 25 |
| kupon „ | — — | — 26⅔ |
| Listy likwidacyjne | 59 — | 58 50 |
| kupon „ | — | — 51⅑ |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | 67 — | — — |
| Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „ | 55 67 | — — |
| 5% Pożyczka loteryjna | 105 50 | — — |
| **Wrocł.** 16 stycz. | | |
| Banknoty austryac. | 76 5/12 | 7 11/12 |
| Polskie bilety bank. | 82 | 81 1/12 |
| „ Listy zastaw. | 61 | — |
| Poznań, List. zast. 4%. | — | — |
| — — 3½%. | — | — |
| **Paryż** 17 styczn. | | |
| Renta 3%. | | 59 65 |
| **Londyn** 17 styczn. | | |
| *Konsole* | | 91 |

*Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano;—z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano · z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połdnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*